



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 1 2009 r.

Wielki Post

Nr 68 Rok XII

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta parafii Zegrze pw. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej



**Nawracajcie się
i wierzcie w Ewangelię**

W I Niedzielę Wielkiego Postu 1 marca rozpoczynamy Rekolekcje Parafialne. Poprowadzi je ks. dr Cezary Siemiński, prob. parafii Twierdza Modlin.

Plan Rekolekcji

- 1 marca** - **I Niedziela Wielkiego Postu.**
godz. 8³⁰ - Msza święta z nauką dla wszystkich.
godz. 10³⁰ - Msza święta z nauką dla wszystkich.
godz. 12⁰⁰ - Msza święta dla dzieci z nauką
godz. 16⁰⁰ - Msza święta z nauką dla wszystkich.
- 2 marca** - **poniedziałek**
godz. 9⁰⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej
godz. 10³⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci z Jadwisina i dorosłych
godz. 15⁰⁰ - Msza święta z nauką dla dorosłych.
godz. 18⁰⁰ - Msza święta z nauką dla dorosłych.
- 3 marca** - **wtorek**
godz. 9⁰⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej
godz. 10³⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci z Jadwisina i dorosłych
godz. 15⁰⁰ - Msza święta z nauką dla dorosłych.
godz. 18⁰⁰ - Msza święta z nauką dla dorosłych.

Droga Krzyżowa - w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 17³⁰.

Gorzkie Żale - w niedzielę po Mszy św. o godz. 16⁰⁰.

19 marca - czwartek - **św. Józefa oblubieńca. Msze o 18⁰⁰ i 18³⁰.**

4 stycznia w Niedzielę, po życzeniach imieninowych dla ks. proboszcza składanych **po Mszy św. o 10³⁰** odbyło się **w nowym budynku parafialnym spotkanie opłatkowe grup parafialnych.** Łamano się opłatkiem i kolędowano.

Od I Tygodnia Wielkiego Postu, w soboty po Mszy św. o godz. 18³⁰ odbywać się będzie **kurs przedmałżeński.** Chętni proszeni są o jak najszybsze zgłoszenie się do ks. prefekta Jarosława Borka.

Od I Tygodnia Wielkiego Postu wprowadzamy specjalną dodatkową **Mszę św. dla dzieci** tzw. szkolną. Będzie ona odprawiana **w niedzielę o 12⁰⁰.**

Terminy Komunii świętej dzieci:

- a) **Pierwsza Komunia Święta klas II** - w Niedzielę, 10 maja
b) **Komunia Św. Generalna klas IV** - w Niedzielę, 17 maja
godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej
godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie

6 lutego zakończyliśmy wizytę duszpasterską - Kolędę. Serdecznie dziękuję Bogu i rodzinom z naszej parafii za wszelkie dobro - duchowe i materialne, będące owocem kolędowania. Spotkania księży z parafianami w czasie kolędy przybliżyły nas do siebie, zaowocowały lepszym wzajemnym poznaniem i umocnieniem więzi parafialnych.

Dziękuję za ofiary złożone podczas kolędy na inwestycje parafialne oraz na fundusz budowy nowych kościołów na terenie naszej diecezji płockiej. Dziękuję za wszelkie objawy gościnności (posiłki podczas kolędy) oraz bardzo sprawne przewożenie i odwożenie księży z kolędy. Specjalne słowa wdzięczności kieruję do nowych rodzin osiedlających się na terenie naszej parafii za wolę włączenia się do wspólnoty parafialnej.

Dziękuję w imieniu pracowników parafialnych: organisty Edwarda Dymka i kościelnego Adama Suski za życzliwe ich traktowanie i przyjmowanie w czasie rozprowadzania opłatków, wody święconej, kredy i kadzidła. Ze swej strony dziękuję obu Panom za przekazywanie wiadomości o kolędzie. Dodatkowo panu Kościelnemu szczególne podziękowanie za organizowanie pojazdów na kolędę.

Jako proboszcz serdecznie dziękuję też moim współpracownikom, księżom prefektom Łukaszowi Turbakowi i Jarosławowi Borkowi za pomoc, a nawet wręcz wyręczanie w kolędowaniu, kiedy czasem brakowało już sił.

Bogu niech będą dzięki. **ks. proboszcz M. Zdanowski**

Prace parafialne wspieramy składając pieniądze w kopercie na tacę lub na **konto bankowe:** Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, 05-140 Serock, tel. /0-22/782-75-60

PKO S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk

60 1060 0076 0000 4012 6007 2398

Od redakcji

Rozpoczynamy dwunasty już rok wydawania gazetki. I oto mamy kolorową okładkę. Księdzu Proboszczowi udało się znaleźć bardzo nowoczesną i w dodatku życzliwą drukarnię, która zaoferowała wydrukowanie gazetki z kolorową okładką po dotychczasowej cenie. Oczywiście gdyby się chciało więcej kolorowych stron koszt wzrósłby znacznie. Mielśmy więc dylemat, które zdjęcia umieścić w kolorze, bo przecież na wszystkie zdjęcia miejsca na dwóch stronach jest za mało. Zdecydowaliśmy więc, że będą to zdjęcia dzieci. Są przecież przyszłością narodu. Mamy nadzieję, że gazetka z kolorową okładką będzie jeszcze sympatyczniejsza. Przy okazji zostało nieco zmienione logo gazetki.

Gazeta parafialna powinna zawierać informacje z parafii i z okolicy. Nie uda się w niej jednak umieścić czegoś o czym redakcja nie wie. Owszem, spotkaliśmy się kiedyś z opinią (będąc w redakcji zupełnie innego czasopisma), że to dziennikarze powinni szukać informacji bo to jest ich sprawa. Była to odpowiedź na prośby o nadsyłanie wiadomości. My nie czujemy się i nie jesteśmy "zawodowymi dziennikarzami" tylko "ludźmi dobrej woli", mamy też mnóstwo innych obowiązków jak wszyscy. Dlatego bardzo prosimy, piszcie państwo jeśli wiecie o jakimś ciekawym wydarzeniu. Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w szkołach, w świetlicach i organizacjach. Odbywają się konkursy, spotkania, wyjazdy. Rozwijają się ciekawe inicjatywy. "Antoni" to tylko skromna gazeta parafialna ale też dociera do dużej grupy ludzi. Warto się z nimi podzielić swoimi sukcesami.

Obecnie trwają prace nad przebudową strony internetowej naszej parafii. Powstała ona już wiele lat temu z inicjatywy ks. Andrzeja Bytnera przy ogromnym zaangażowaniu p. Marka Wroniaka. Niestety życie się toczy i ma swoje prawa. Nie jest łatwo nadążyć ze wszystkim. Być może teraz uda się częściej ją uaktualniać. Możliwości techniczne też rosną. W ostatnim czasie umieściliśmy na stronie parafialnej osiem roczników archiwalnych numerów gazetki w formacie PDF. Ostatni rocznik "Antoniego" udało się nawet zrobić w kolorze.

Serdecznie prosimy wszystkich, którzy mieliby ochotę pomóc przy jakichkolwiek pracach parafialnych o kontakt. Nigdy nie ma za dużo rąk do pracy. Dołączamy się też do apelu grup parafialnych o wstępowanie do nich. Jeśli ktoś ma ochotę, zapraszamy.

Dziś w Numerze	str
Ogłoszenia parafialne	2
Od redakcji	2
O kolędzie	2
Ratunek dla ducha czyli jak pościć dzisiaj	3
Zakończył się Rok bł. archpa Nowowiejskiego	4
Apel przeciw prześladowaniu chrześcijan	4
Budowa kaplicy na cmentarzu	5
Film "Popiełuszko" i akcja edukacyjna	5
Spotkanie opłatkowe grup parafialnych	6-7
Pielgrzymka z Nazaretu do Betlejem	8-9
Dziecko z "in vitro" nie wniesie do domu...	10
Aborcyjny tajfun zagraża Ameryce	10-11
Apel obrońców Życia Człowieka	11
Nie było miejsca dla Ciebie...	12

Katechizm Płocki 20

Katecheza

167 Moralność uczuć	LXXVII
167 Sumienie moralne	LXXVII
169 Formowanie sumienia	LXXVII
170 Czy sumienie może błędzić	LXXVIII
171 Co to są cnoty?	LXXVIII
172 Cnoty kardynalne	LXXVIII
173 Cnoty Boskie (teologalne)	LXXIX
174 Dary i owoce Ducha Św.	LXXIX
175 Grzech i jego rozprzestrzenianie	LXXX
176 Grzech śmiertelny i powszedni	LXXX

Ratunek dla ducha czyli jak pościć dzisiaj

Czterdzieści dni Wielkiego Postu może czynić cuda. Pomóc wyjść z "ciemnej doliny", naprawić rozsypujące się koleiny życiowe. Tylko pod jednym warunkiem: że zechcemy poświęcić więcej uwagi sferze duchowej.

Szpital psychiatryczny w Tworkach to prawie mój drugi dom - mówi osoba znana z pierwszych stron gazet, zaangażowana w działalność publiczną. "Łąduje" tu co kilka tygodni. Gdy nie wytrzymuje już tempa życia, kiedy nie jest w stanie wygospodarować w nocy trzech godzin na sen, a zajmowane stanowisko i natłok spraw nie pozwalają nawet na chwilę odpoczynku i wyciszenia, jedynym ratunkiem jest terapia szpitalna. Weekendowa, tygodniowa, bywa że miesięczna.

Dla psychiki Tworki są idealnym miejscem. A co z duchem?

Urokiem Wielkiego Postu Jest Jego bezkompromisowość. Bo każe spojrzeć prawdzie w oczy. Zobaczyć, co jest złem, grzechem, prochem. Ale też daje nadzieję. By z prochu powstać - do nowego życia.

Życie jak śnieżna kula

- Zrywam kolejną w życiu kartkę z kalendarza. Nie zauważam nawet, że już Wielki Post - żali się owa osoba. Dopiero widok kapelana szpitalnego w fioletowej stule przypomina, że jest taki czas w roku, który może odmienić życie.

Kapelani szpitali psychiatrycznych nie mogą ujawniać nazwisk pacjentów. Tak jak lekarzy, ich też obowiązuje tajemnica, ale ze smutkiem mówią, że częstymi "gośćmi" w tych placówkach są znani politycy, ministrowie, dziennikarze - zazwyczaj telewizyjni, biznesmeni czy dyrektorzy szkół, a także - coraz częściej - przepracowani zakonnicy i księża. - Zdziwiłaby się pani, gdybym wyjął choć jedno nazwisko - zapewnia mnie jeden z kapelanów.

Straszliwy pęd życia i nadmiar obowiązków to dziś najczęstsze przyczyny chorób psychicznych. Ale i zaniedbań duchowych. Bo w tak zagonionym życiu nie ma miejsca na wyciszenie, skupienie, nie mówiąc już o prawdziwej, głębokiej modlitwie. Wszystko dzieje się szybciej i szybciej. Życie toczy się jak śnieżna kula - czasem nie wiadomo dokąd, albo po prostu rozlatuje się w niebyt.

Dopieścić jak dziecko

Na szczęście jest taki czas w roku liturgicznym, który może pomóc przezwyciężyć nadmierny aktywizm, przemęczenie, rozleniwienie duchowe czy po prostu niechęć do wgrzyzania się w to, co naprawdę w życiu jest ważne. Czterdzieści dni Wielkiego Postu może niekiedy uczynić cuda. Pomóc wyjść z „ciemnej doliny“, naprawić rozsypujące się koleiny życiowe. Tylko pod jednym warunkiem: że człowiek zechce zaopiekować się sferą ducha. Dopieścić ją jak małe dziecko, które intuicyjnie wie, co ma robić, ale potrzebuje - niczym Różewiczowski bohater - „nauczyciela i mistrza“. Wtedy przyjdzie potrzebne olśnienie.

Często łatwiej jest pójść na Drogę Krzyżową czy odmówić sobie słodczy, niż podjąć 1 konkretny wysiłek na całe 40 dni.

Cisnie się na usta pytanie, co uczynić, by to olśnienie przyszło? Aby kolejny Wielki Post w moim życiu nie był gdzieś obok mnie, by tym razem zakiełkował. Najlepiej jakimś postanowieniem. Jednym, choćby najmniejszym, ale najbardziej adekwatnym do mojego życia. Dla jednych może to być ochrzcenie dziecka, które ma już być może kilka lat, dla innych zawarcie kościelnego ślubu albo pojednanie z kimś z rodziny. Ale też zwykłe, prozaiczne czynności: punktualność, solidne wykonywanie obowiązków, pomoc innym - to mogą być największe postanowienia wielkopostne. Bo niekiedy łatwiej jest pójść na Drogę Krzyżową czy odmówić sobie jedzenia słodczy, niż podjąć jeden konkretny wysiłek na całe czterdzieści dni - uważa ks. Jan O'Dogherty z Opus Dei. Stąd postem jest w/g niego, np. wkładanie wysiłku w gotowanie. - To doskonałe umartwienie w małżeństwie. Talerz ciepłej zupy, uprasowana koszula czy "zagryzienie zębów", gdy małżonek robi awanturę, bardzo wiele kosztuje i jest naprawdę dużym wyrzeczeniem. Znam małżeństwa, które w tygodniu w ogóle nie rozmawiają o rzeczach nieprzyjemnych. Spory zostawiają na weekendy, (kiedy mają czas na spokojne zastanowienie się nad trudnościami. Te wyrzeczenia ocierają się o świętość.

Umartwienia nie są wartością samą w sobie. - W Wielkim Poście nie chodzi o umartwianie się na ślepo, ale o poznanie siebie, swoich słabości i o podjęcie z nimi walki - tłumaczy o. Andrzej Ruszała OCD teolog z Krakowa.

Dwa skrzydła postu

Wielki Post kieruje wzrok ku wartościom, które nadają życiu sens. I ku Temu, który powoduje, że życie nasze zmienia się, ale się nie kończy. Bardziej sensownym czyni bytowanie ludzkie na ziemi.

Jak pościć dzisiaj? Odpowiada o. Jacek Salij OP - Post ma dwa skrzydła: modlitwę i czyny miłości bliźniego. Dopiero wtedy staje się on wielkim środkiem na drodze do zbawienia, pozbawiony tych skrzydeł, znaczy niewiele. Zdaniem ks. prof. Stanisława Urbańskiego z UKSW post powinien być osobistą formą wyboru, która przyda się do lepszego poznania Boga. - Nie chodzi tu o formy zewnętrzne, ale o duchową przemianę, która jest w Wielkim Poście najważniejsza. Ks. O'Dogherty natomiast zwraca uwagę na niekonwencjonalne metody postu. - Na dobrą sprawę pościć może każdy zmysł. Nie tylko smak, ale też słuch czy wzrok. - Chodzi o to, by uczyć się opanowywać wzrok. Nie patrzeć na to, co przyciąga uwagę. Umartwiać się, opanowując ciekawość.

Kiedy może pościć słuch? - Są ludzie, którzy zaraz po obudzeniu się włączają radio. Nie mogą żyć bez muzyki, serwisów informacyjnych. Gdy powstrzymają się od włączenia radia, ich słuch ma okazję zachować post. I wtedy osoby te zdobywają minimum wewnętrznego skupienia, które jest niezbędne, by rozmawiać z Bogiem w ciągu dnia - wyjaśnia kapłan z Opus Dei.

Trzeba dobrze rozumieć sens postu, np. osoby chude albo anorektyczki powinny umartwiać się, jedząc więcej, a nie mniej. To dla nich jest post.

Wyrzeczenia dla chudych

Oczywiście, post w sensie wstrzymywania się od jedzenia i picia także ma swój sens. Znany jest w tej formie we wszystkich religiach. W chrześcijaństwie długie posty praktykuje Kościół prawosławny: wierni postczą przez 40 dni przed Wielkanocą, tyle samo dni przed Bożym Narodzeniem, 14 - przed świętem Zaśnięcia Matki Bożej, tydzień - przed świętem Piotra i Pawła, nadto we wszystkie środy i piątki roku. Nie jedzą wtedy mięsa, tłuszczów zwierzęcych, a nawet nabiału. Jak tłumaczył w jednym z wywiadów ks. Henryk Paprocki, duchowny Kościoła prawosławnego, jest to dowód wolności człowieka, pokazuje, że skoro można zrezygnować z jakichś potraw, można też zrezygnować z grzechu. Jeszcze więcej praktyk postnych mają niektóre tzw. starożytne Kościoły Wschodnie, np. w Kościele Etiopskim dni postne obejmują niemal połowę roku.

- Trzeba jednak dobrze rozumieć sens postu, bo np. osoby chude albo anorektyczki powinny umartwiać się, jedząc więcej, a nie mniej. To dla nich jest post - wyjaśnia ks. Jan O' Dogherty. Uważa on też, że doskonały na nasze czasy jest post internetowy albo też telewizyjny - dla miłośników kablówki czy satelity. Współczesna kultura bardzo potrzebuje odkrycia tych form pokuty.

Uśmiech i inne umartwienia

Paradoksalnie jednym z większych umartwień może być... uśmiech - uważa ks. O' Dogherty - bywają chwile, że uśmiech naprawdę wiele kosztuje. Na co dzień jesteśmy zmęczeni, przytłoczeni obowiązkami, zestresowani. Do tego dochodzą różne problemy. O uśmiech więc nie jest łatwo. Tym bardziej jeśli mamy do czynienia z kimś natrętnym, lub kogo niespecjalnie lubimy albo kto ma trudny charakter. Jeśli właśnie wtedy mimo wszystko potrafimy się do kogoś uśmiechnąć, jest to forma umartwienia. Bo nie przychodzi nam to łatwo, okupione jest wysiłkiem, który podejmujemy, aby umilić innym życie.

Jednym z większych umartwień może być... uśmiech. Bywają bowiem chwile, że uśmiech naprawdę wiele kosztuje.

I jeszcze jedno: najważniejsza w przygotowaniu do Wielkanocy jest spowiedź. To ukoronowanie wszelkich praktyk pokutnych, wyrzeczeń, postanowień. Urokiem Wielkiego Postu jest jego bezkompromisowość. Każe spojrzeć prawdzie w oczy. Zobaczyć, co jest złem, grzechem, prochem. Ale też daje nadzieję. By z prochu powstać - do nowego życia.

Milena Kindziuk - Niedziela nr 6; 10 lutego 2008 r.

Zakończył się Rok bł. arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego w diecezji płockiej

Dokładnie w 100. rocznicę konsekracji płockiego Biskupa Męczennika, 6 grudnia 2008 r. w katedrze płockiej zakończony został Rok bł. abp. A. J. Nowowiejskiego. W uroczystości udział wzięli: parlamentarzyści, przedstawiciele samorządu województwa mazowieckiego, Prezydent Miasta Płocka, Starosta Płocki, przedstawiciele Rady Miasta oraz Rady Powiatu.

Uroczystość rozpoczęło półgodzinne „oratorium słowne” w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku, składające się z fragmentów listów pasterskich i barwnych wspomnień Arcybiskupa. Następnie senator Janina Felińska odczytała Uchwałę Senatu RP a przewodniczący: Rady Miasta Płocka Tomasz Korga, Rady Powiatu Adam Sierocki oraz Zarządu Powiatowego „Prawa i Sprawiedliwości” Albert Kołodziejewski wręczyli biskupowi płockiemu Piotrowi Liberze teksty uchwał w sprawie uczczenia pamięci płockiego Biskupa Męczennika, podjętych przez reprezentowane przez nich gremia.

Mszy św., którą koncelebrowali: bp P. Libera, bp R. Marcinkowski i kapłani z diecezji, przewodniczył pochodzący z Płocka bp toruński A. Suski - następca bł. A. J. Nowowiejskiego na stanowisku rektora płockiego Wyższego Seminarium Duchownego.

W homilii bp Suski powiedział, że „obraz Dobrego Pasterza pochodzi od Chrystusa”, który sam porównywał siebie, do pasterza, który „przyszedł szukać to, co zginięło”. Być pasterzem to „kochać Jezusa całym sercem, kochać jego owczarnię, strzec jej z miłością i prowadzić do Boga”. Takim pasterzem - zdaniem biskupa - był bł. abp. Antoni Julian Nowowiejski. - „Znał swoich i swoi go znali. Znał ich pasterskim sercem, dlatego w pierwszym orędziu napisał «kocham was, bom wasz, swojak» i nie było to słowa na wyrost”. „Dziś, po stu latach, z perspektywy czasu jesteśmy w stanie docenić, jak prawdziwe były te słowa, i jak głęboko wpisały się w życie naszej diecezji, płynęła z nich siła, która pozwoliła przetrwać ciemną noc okupacji i czas powojennej ateizacji, komunizmu”.

Rok bł. arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego rozpoczął się 11 lutego, w 150. rocznicę Jego urodzin, punktem kulminacyjnym była uroczysta Msza, której przewodniczył abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce oraz sesja naukowa, w dniu liturgicznego święta 108 męczenników II wojny światowej 12 czerwca, zakończył zaś dziś, w 100. rocznicę Jego konsekracji biskupiej.

6 grudnia 2008 r. KAI

Apel przeciw prześladowaniu chrześcijan

Rada Społeczna przy Biskupie Płockim zaapelowała: - do rządzących państwami, w których dochodzi do przemocy wobec chrześcijan, by wstrzymali prześladowania, - do opinii społecznej, by reagowała na fakty przemocy i - do mediów, by były szczególnie wrażliwe na podobne fakty. Przypomina też, że w ostatnich tygodniach fala przemocy wobec chrześcijan nasiliła się. W ok. 60 krajach wyznawcy Jezusa są dyskryminowani, torturowani i zabijani. Co roku ok. 170 tys. chrześcijan oddaje życie za wiarę, a 250 mln dotyka dyskryminacja w różnej formie.

Do szczególnie drastycznych prześladowań doszło ostatnio w Indiach. Chrześcijanie przymuszani są do zaparcia się wiary, pogromy trwają przy obojętności władz, w niektórych stanach prawo nakłada kary za przechodzenie z hinduizmu na inne religie.

Chrześcijanie są prześladowani, choć nie tak spektakularnie także w Chinach, Wietnamie i Korei Północnej, gdzie dąży się do ateizacji społeczeństwa, a w krajach muzułmańskich nie mają praw do wyznawania swej religii. Szczególnym przypadkiem jest Arabia Saudyjska, w której nawet zorganizowanie modlitwy we własnym domu lub posiadanie Pisma Świętego jest karane.

Prawo do wyznawania religii jest zaś podstawowym prawem człowieka - zapisanym w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ czy Deklaracji o wolności religijnej „Dignitatis humanae” Soboru Watykańskiego II. „Czujemy moralny obowiązek, aby modlić się za prześladowanych” - czytamy w Oświadczeniu. - „Wzywamy rządzących państwami, w których dochodzi do prześladowań, by powstrzymano stosowanie przemocy wobec wyznawców Chrystusa. (...) Prześladowanie chrześcijan w świecie nie może być problemem, który nas nie dotyczy”.

KAI 14 listopada 2008

„Uchwałę w sprawie uczczenia pamięci bł. arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, wielkiego Polaka i Pasterza Kościoła Katolickiego” przyjęła 3 grudnia na specjalnej sesji, zwołanej na wniosek Radnych Klubu „Prawo i Sprawiedliwość” Rada Powiatu w Płocku. Także Senat Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu 4 grudnia podjął podobną uchwałę. Oto fragmenty.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 150-lecie urodzin i w 100. rocznicę konsekracji biskupiej Antoniego Juliana Nowowiejskiego oddaje hołd jednemu z najwybitniejszych pasterzy Kościoła Katolickiego w międzywojennej Polsce, znanemu działaczowi społecznemu i mężowi stanu”. Izba wyższa Parlamentu „uznaje życie i działalność bł. arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego za chlubny przykład heroizmu obywatela i kapłana, za wzór działacza społecznego, którego praca nad duchowością narodu, obroną jego godności w chwilach największych prób, dowodziła heroicznego umiłowania Boga i Ojczyzny. Senat oddaje hołd bł. arcybiskupowi Antoniemu Julianowi Nowowiejskiemu, uznając, iż jest człowiekiem godnym najwyższego uznania i należytej czci. Stanowi wzór do naśladowania dla kolejnych pokoleń Polaków”.

Uchwała zawiera apel „do środowisk wychowawczo-oświatowych i naukowych (...) o popularyzowanie wiedzy o postaci i zasługach tego wielkiego Polaka, Pasterza, Wychowawcy i Patrioty”. Ponadto Senat „z uznaniem odnosi się do inicjatywy władz kościelnych i władz samorządowych, by uczcić pamięć arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego poprzez utworzenie w Działdowie, w budynku obozowym, w którym Go więziono, hospicjum oraz zakładu leczniczo-opiekuńczego”.

Uchwała przypomina, że bł. abp. Antoni Julian Nowowiejski „urodził się 11 lutego 1858 r. we wsi Lubienie pod Opatowem. W 1873 r. przeniósł się do Płocka, gdzie w 1874 r. wstąpił do seminarium duchownego. W 1878 r. został skierowany na studia teologiczne w Akademii Duchownej w Petersburgu, które ukończył w 1882 r. Świecenia kapłańskie przyjął w 1881 r. Był wykładowcą teologii w Seminarium Duchownym w Płocku, a w latach 1901-08 pełnił funkcję rektora tej uczelni. Był ponadto wikariuszem generalnym i prepozytem kapituły katedralnej płockiej. 12 czerwca 1908 r. papież Pius X powołał go na Biskupa Płockiego.

Przez 33 lata kierował prastarą Diecezją Płocką, pełniąc jednocześnie odpowiedzialne funkcje w odradzającej się do bytu państwowego Ojczyźnie i w Episkopacie Polski. W 1917 r. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego powołała go na członka Rady Stanu. Przez kilka lat był sekretarzem generalnym Episkopatu Królestwa Polskiego, a potem Metropolii Warszawskiej. W 1925 r. został pierwszym w Polsce prezesem Związku Misyjnego Duchowieństwa, organizacji niezwykle zasłużonej dla krzewienia misji.

W działalności pasterskiej i społecznej wiele troski poświęcił rodzinie, w której upatrywał fundament zdrowego organizmu państwa. Wskazywał na niezbędny w wychowaniu młodych pokoleń wspólny trud wychowawczy rodziców, szkoły i Kościoła. W czasach najazdu bolszewickiego trwał w swej biskupiej siedzibie, organizował pomoc charytatywną, umacniał ducha księży i postawy patriotyczne ludności. W czasach pokoju budował gmachy Seminarium Duchownego w Płocku, odrestaurował Katedrę Płocką, otworzył pierwsze w Królestwie Polskim Muzeum Diecezjalne. Skutecznie wzywał księży do wznoszenia domów parafialnych, które stały się ważnymi placówkami życia kulturalnego na północnym Mazowszu. Zasłynął rozległą twórczością naukową, jest autorem wielu znakomitych prac historycznych i teologicznych. Szczególnie znane dzieła to „Monografia historyczna Płocka”, która do dziś stanowi bezcenne źródło wiedzy o mieście władców polskich Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, oraz „Wykład liturgii Kościoła Katolickiego” pozostający do dziś najpoważniejszą publikacją dotyczącą liturgii katolickiej w języku polskim.

W 1930 roku Plus XI obdarzył go godnością Arcybiskupa Silneńskiego. W 1931 r. otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta. W tym samym roku Uniwersytet Warszawski nadał mu doktorat honoris causa. Swoje szlachetne życie zakończył 28 maja 1941 r. wskutek tortur, głodu i wyczerpania fizycznego w niemieckim obozie w Działdowie. Do dziś nie znane jest miejsce Jego pochówku”.

KAI

Budowa kaplicy na cmentarzu

Kiedy tylko pogoda pozwoliła trwały prace przy budowie kaplicy na cmentarzu. Już po uroczystości Wszystkich świętych i święcie Niepodległości wykonane zostało sklepienie ceglane. Naprawdę szkoda, że z góry zasłoni je dach i nie będzie go widać bo wygląda naprawdę misternie. Ludzie często wzdychają: kiedyś to umieli budować! Budowa naszej kaplicy pokazuje, że dziś też są dobrzy fachowcy. Trzeba tylko mieć odpowiedni projekt. Na sklepieniu wybudowano wieżyczkę na której umieszczony zostanie prawie dwumetrowej wysokości krzyż. Położono też krokwie dachowe. Dalsze prace przerwała pogoda.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy do tej pory złożyli ofiary na budowę kaplicy. Od rozpoczęcia budowy do tej pory (łącznie z kołędą) ofiary złożyły 322 rodziny na ponad 1500 rodzin w parafii. W sumie do tej pory zebraliśmy około 25% kosztów stanu surowego. Serdecznie proszę o dalsze wspieranie mnie w tym ambitnym dziele.

ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski



Film „Popiełuszko” i akcja edukacyjna

Akcja edukacyjno-społeczna będzie towarzyszyła wchodzącemu na ekrany kin filmowi pt. „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Premiera odbyła się 16 lutego w Teatrze Wielkim w Warszawie.

„Chcemy trafić z tym filmem do ludzi młodych. Popiełuszko jest słabo kojarzony przez 15-17-latków. Każdy o nim słyszał, ale kojarzy się z jedną liniijką tekstu w podręczniku. Ten film ma to zmienić” - zapewnia reżyser Rafał Wieczyński. I dlatego pełny tytuł filmu brzmi: **„Popiełuszko. Wolność jest w nas”**.

„Ksiądz Jerzy był jeden i był niepowtarzalny. Drugiego księdza Jerzego nie będzie” - stwierdził odtwórca tytułowej roli Adam Woronowicz. Wyznał, że przy grobie ks. Jerzego zdał sobie sprawę, iż chciałby „zrobić wszystko, żeby ten film i ta rola, chociaż trochę przyczyniły się do pojednania”. Byłoby źle, gdybyśmy nad grobem tego wielkiego człowieka kłócili się. Pragnąłem ukazać go jako kapłana, który łączy a nie dzieli”.

Zdaniem prof. Jana Żaryna, dyrektora Biura Edukacji IPN, film jest bardzo dojrzały, ukazuje bowiem wkład Kościoła w dzieło odzyskiwania wolności. Wraz z jego pojawieniem się w kinach, IPN uruchomił portal internetowy dla młodzieży www.popieluszko.pl. Pracownicy IPN wygłaszają krótkie prelekcje przed pokazami.

Abp Kazimierz Nycz ma nadzieję, że film wywoła społeczną dyskusję. Będzie uczył historii Polski na tle postaci ks. Jerzego. 19 października przypada 25. rocznica śmierci ks. Popiełuszki.

Metropolita powiedział: „Jeżeli wszystko pójdzie dobrze i takie będą zamiary Boże, to papież wyda dekret o męczeństwie ks. Popiełuszki, a to otworzyłoby drogę do szybkiej beatyfikacji”.

Jego zdaniem, film, akcja edukacyjno-społeczna Narodowego Centrum Kultury oraz książka, którą przygotowuje IPN ukazać wielowymiarowy obraz człowieka jakim był ks. Popiełuszko. Hasłem akcji jest „Prawda jest nieśmiertelna”. Jej celem jest

pobudzenie do refleksji nad pojęciami prawdy, fałszu, obłudy, kłamstwa. Autorzy opowiadają o sposobach zakłamywania rzeczywistości i próbie przywrócenia pojęciom ich znaczeń na przykładzie ks. Jerzego i jego niezłomnej postawy w konfrontacji z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa.

NCK przygotowało multimedialne wydawnictwo edukacyjne zawierające m.in. propozycje scenariuszy lekcji historii, języka polskiego lub WOS-u oraz materiały źródłowe i dydaktyczne, archiwalne zdjęcia ks. Jerzego oraz zdjęcia z planu filmu, z których mogą skorzystać nauczyciele gimnazjów i liceów.

Film „Popiełuszko. Wolność jest w nas” przedstawia życie ks. Jerzego od dzieciństwa, poprzez kształtowanie się jego powołania w wojsku, rodzenie się jego legendy w czasie ciężkiej próby stanu wojennego, aż po bestialski mord i gromadzący blisko pół miliona ludzi pogrzeb. Losy bohatera przedstawione są na tle kluczowych wydarzeń lat 80. - strajków Sierpnia 80 oraz manifestacji stanu wojennego brutalnie tłumionych przez władze PRL. Liczne sceny masowe oddają gorącą atmosferę tamtych dni, a w filmie udział biorą m.in. autentyczni uczestnicy wydarzeń. Scenografia doskonale oddaje estetyczny koloryt lat 80.

Przygotowania do produkcji trwały kilka lat. Twórcy zgromadzili obszerną dokumentację i nawiązali bezpośredni kontakt z licznymi świadkami życia ks. Popiełuszki, konsultowali treść filmu zarówno z rodziną ks. Jerzego, jego przyjaciółmi, historykami, jak i przedstawicielami Kościoła zaangażowanymi w toczący się proces beatyfikacyjny.

Prace nad filmem trwały 7 miesięcy w 14 miastach, wystąpiło w nim 7 tysięcy aktorów i statystów. Do kin trafiło 20 kopii filmu z polskimi napisami, by osoby niesłyszące i słabo słyszące mogły również obejrzeć „Popiełuszkę”.

na podstawie materiału KAI



Spotkanie opłatkowe grup parafialnych

5 stycznia grupy parafialne spotkały się na opłatku w nowym budynku parafialnym. Obecny był Ksiądz Proboszcz i księża wikariusze. Takie spotkanie jest zawsze okazją do integracji osób zaangażowanych w życie parafii. Przy łamaniu się opłatkiem i składaniu życzeń można też chwilę porozmawiać, podziękować, wyrazić uznanie, podzielić się przemyśleniami. Można pochwalić się swoim wypiekiem, bo każdy może przynieść coś słodkiego.

Spotkanie opłatkowe jest też okazją dla Księdza Proboszcza by podziękować wszystkim angażującym się w życie parafii i zachęcić do dalszej pracy, oraz okazją, by członkowie jednej grupy poznali, że istnieją inni, też zaangażowani w życie parafii.

1 stycznia, w Nowy Rok, przypadają imieniny Mieczysława, imieniny obchodzi ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski. Ponieważ jest to dzień specyficzny - wiele osób wyjeżdża lub odpoczywa po zabawie sylwestrowej, życzenia w kościele składaliśmy Księdzu Proboszczowi 5 lutego w niedzielę.



Wszystkie grupy parafialne zapraszają chętnych do włączenia się w ich działalność. Najbardziej widoczne grupy to ministranci i chór. Chłopcy chętni do posługi ministranta mogą zgłaszać się do opiekuna, ks. Jarosława Borka. Osoby pragnące chwalić Pana Boga śpiewem zapraszamy do Chóru Parafialnego - kontakt z organistą Edwardem Dymkiem lub z ks. Łukaszem Turbakiem.

W parafii działa też Ruch Rodzin Nazaretańskich, grupa młodzieżowa i grupa dla dorosłych. Opiekunem tych grup jest ks. Łukasz Turbak. Chętnie udzieli niezbędnych informacji.

Zapraszamy też chętnych do Parafialnego Koła Akcji Katolickiej. Opiekunem koła jest ks. prob. Mieczysław Zdanowski.

Nasza parafia ma teraz bardzo dobre warunki do spotkań. Ostatnio wykończone zostały pomieszczenia w dolnej części nowego budynku parafialnego. Jest tam duża sala spotkań, oraz obszerne zaplecze, gdzie można zrobić herbatę. Jest tam też, oczywiście, toaleta. Przez wiele lat nie było miejsca na spotkania w dobrych warunkach. Teraz pozazdrościć nam może niejedna parafia. W nowym budynku parafialnym spotyka się już Ruch Rodzin Nazaretańskich. Tam też odbywają się próby chóru. Zapraszamy wszystkich, którzy mają dobry pomysł na działanie.

1. "Serce nie sługa" - mówi stare polskie przysłowie, wyrażając prawdę, że nie można nakazać komuś odczuwania takich czy innych emocji. Z drugiej strony jednak Bóg zakazuje Izraelitom niektórych uczuć: "Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata" (Kpł 19, 17), albo nakazuje im miłość: "Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego" (Kpł 19, 18). Jezus też mówi do swych uczniów: "To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali" (J 15, 17). W codziennych rozmowach mówimy o uczuciach dobrych lub złych; więcej: nawet o tych uważanych za dobre - jak miłość - mówimy czasem, że są złe, nazywając miłość złą, zakazaną lub - jak niektórzy psychologowie - "toksyyczną". Czy uczucia podlegają ocenie moralnej? Kiedy są dobre, a kiedy złe?

2. Na uczucia ludzkie trzeba patrzeć z perspektywy celu, ku któremu kierują człowieka. "Osoba ludzka dąży do szczęścia przez swe świadome czyny; uczucia bądź doznania, jakich doświadcza, mogą ją do tego uzdalniać oraz się do tego przyczyniać" - mówi Katechizm (KKK 1762). **Uczucia są bogactwem człowieka i jak każde bogactwo mogą być wykorzystywane dobrze lub źle.** "Zasadniczymi uczuciami są: miłość i nienawiść, pragnienie i obawa, radość, smutek, gniew" (Kom KKK 370). Są one naturalnymi składnikami psychiki ludzkiej i stanowią obszar przejściowy i zapewniają więź między życiem zmysłowym a życiem ducha (KKK 1764). Najbardziej podstawowym uczuciem jest miłość spowodowana upodobaniem do dobra. Św. Tomasz z Akwinu, mówi "kochać tzn. chcieć dla kogoś dobra". "Wszystkie inne uczucia mają źródło w tym pierwotnym poruszeniu serca człowieka ku dobru" (KKK 1766). Doświadczenie zła wywołuje nienawiść i lęk, objawia się smutkiem i gniewem, który mu się sprzeciwia (KKK 1765).

3. Katechizm uczy, że **"uczucia same w sobie nie są ani dobre, ani złe. Nabierają wartości moralnej w takiej mierze, w jakiej faktycznie zależą od rozumu i od woli.** Doskonałość dobra moralnego lub ludzkiego wymaga, by rozum kierował uczuciami" (KKK 1767). Samo więc "zdeenerwowanie się" lub gniew na kogoś nie są grzechem, winą moralną stają się w momencie, gdy dobrowolnie je "żywię", pozwalając im się rozwijać w sercu i budować mur między mną a bliźnim, którego mam - zgodnie z wolą Boga - miłować. Trudno też żywić spontanicznie uczucie miłości do kogoś, kto mnie skrzywdził, jednak decyzją woli mogę mu przebaczyć i modłać się za niego oraz pragnąć dla niego dobra, darzyć go miłością. Podobnie jest z tzw. grzeszną miłością: jeśli spontaniczne zakochanie się nie może być zrealizowane jako związek wyłączny i trwały w relacji małżeńskiej (bo np. osoba, która mnie pociąga, jest już w trwałym związku z kimś innym), to jestem zobowiązany do zgodnego z rozumem i wolą przepracowania tego uczucia, co może wiązać się z zerwaniem kontaktu bądź przebudowaniem relacji na relację przyjacielską.

"Uczucia są moralnie dobre, gdy przyczyniają się do dobrego działania; w przeciwnym razie - są moralnie złe" - mówi Katechizm (KKK 1768). To nasza wola zgodnie ze wskazaniem rozumu ma kierować uczuciami i podporządkowywać je dobru i szczęściu; same uczucia nie świadczą o świętości bądź jej braku. "Wzniosłe uczucia nie decydują ani o moralności, ani o świętości osób; stanowią niewyczerpany zasób wyobrażeń i odczuć, w których wyraża się życie moralne" (KKK 1768).

4. **Zapamiętajmy: "Uczucia są naturalnymi składnikami psychiki ludzkiej, które skłaniają do działania lub niedziałania, zgodnie z tym, co jest postrzegane jako dobre lub złe"** (Kom KKK 370). **"Uczucia, jako poruszenia wrażliwości, nie są same w sobie ani dobre, ani złe: są moralnie dobre, gdy przyczyniają się do dobrego działania; w przeciwnym razie są złe. Mogą być przekształcone w cnoty lub w wady"** (Kom KKK 371). Ks. Tomasz Opaliński

168

Sumienie moralne

1. Gdy patrzymy na życie i postępowanie niejednego człowieka, to czasem cisną się na usta słowa: Gdzie jest twoje sumienie? Gdzie ono jest? Przecież je posiadasz, bo każdy człowiek je ma. Każdy się z nim rodzi; i choć na ogół nikt o nim specjalnie się nie uczy, to jednak wie, że należy unikać zła, a czynić dobro. Wie też, że ojca i matkę należy szanować, że trzeba być sprawiedliwym, że nie można zabierać cudzej

człowiekowi jest złem. Skąd o tym wszystkim wiemy?

2. Wiedzę tę otrzymaliśmy od Boga w ludzkiej naturze. Katechizm poucza, że każdy człowiek został obdarzony przez Boga sumieniem. Jest ono "najsłabszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu" (KKK 1776). Należy więc uważnie wsłuchiwać się w ten wewnętrzny głos, który w odpowiedniej chwili nakazuje człowiekowi pełnić dobro, a unikać zła. Osądza on również konkretne wybory, aprobując te, które są dobre, i potępiając te, które są złe. Dzięki wsłuchiowaniu się w wewnętrzny głos, który określany jest przez Katechizm sumieniem moralnym człowieka, można usłyszeć głos samego Boga, który do niego mówi (KKK 1777). **Sumienie moralne jest zatem sądem rozumu, przez który człowiek rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, który w tej chwili właśnie dokonuje lub którego dokonał.** Człowiek we wszystkim tym, co mówi i co czyni, powinien wiernie iść za tym, o czym wie, że jest słuszne i prawe. Właśnie **przez sąd swego sumienia człowiek postrzega i rozpoznaje nakazy prawa Bożego** (KKK 1778). Katechizm uczy, że człowiek winien roztropnie osądzać czyny zamierzone lub już dokonane w/g obowiązujących zasad moralnych (KKK 1780) oraz ponosić odpowiedzialność za dokonane czyny (KKK 1781). Nadto "człowiek ma prawo działać zgodnie z sumieniem i wolnością, by osobiście podejmować decyzje moralne. Nie powinien być przymuszony do działania wbrew sumieniu, ani spotykać się z przeszkodami, gdy działa zgodnie ze swoim sumieniem, zwłaszcza w sprawach religijnych" (KKK 1782).

3. Człowiek winien nieustannie wsłuchiwać się w wewnętrzny głos swego sumienia. To on powinien być najlepszym drogowskazem w postępowaniu osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym. Jest to tym bardziej konieczne, że dość często uchylamy się od wszelkiej refleksji i zastanawiania się nad sobą. Żyjemy bowiem w epoce pośpiechu i oczekujemy natychmiastowych efektów naszego działania. Aby nie popełnić błędów, tym bardziej musimy dokonywać wyborów roztropnych, zgodnych z naszym sumieniem. Człowieka, dokonującego wyborów zgodnych z sumieniem, Katechizm nazywa człowiekiem roztropnym (KKK 1780). Święty Augustyn zachęca każdego z nas słowami: "Wróć do swego sumienia, jego pytaj! Zejdź do swego wnętrza i we wszystkim, co czynisz, patrz na Świadka - Boga!" (KKK 1779).

4. **Zapamiętajmy: "Sumienie moralne, obecne w sercu osoby, jest sądem rozumu, który nakazuje jej w odpowiedniej chwili pełnić dobro, a unikać zła. Dzięki sumieniu osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną czynu, który zamierza wykonać, lub którego dokonała, biorąc zań odpowiedzialność. Człowiek roztropny słuchając sumienia moralnego, może usłyszeć Boga, który do niego mówi"** (Kom KKK 372). Ks. Ryszard Czekalski

169

Formowanie sumienia

1. Gdy ktoś popełnia jakąś okrutną zbrodnię, wówczas mówimy: "ten człowiek chyba nie ma sumienia ani żadnych skrupułów i hamulców moralnych". W tej potocznej ocenie wskazujemy, że sumienie tego człowieka zostało zdeformowane lub po prostu nie było wcześniej właściwie ukształtowane. Sumienie, aby mogło właściwie spełniać swe zadanie, winno być formowane. Co powinno być celem wychowania sumienia oraz jak powinien przebiegać ten proces?

2. Katechizm przypomina: **"sumienie dobrze uformowane jest prawe i prawdziwe"** (KKK 1783). Stąd celem formacji sumienia jest na pierwszym miejscu ukształtowanie dyspozycji do wykonywania pozytywnych wyborów sumienia. Polega to na wypracowywaniu w sobie cechy prawości, która nakazuje zawsze wybierać dobro, a unikać zła zgodnie z własnym sumieniem. Obok prawości Kościół stawia wymóg prawdziwości sumienia. W tym wypadku rzecz dotyczy posługiwania się obiektywnymi kryteriami oceny moralnej, które pozwalają na dokonywanie właściwego osądu sumienia opartego na Bożej prawdzie. W praktyce polega to na przyjmowaniu obiektywnego systemu moralnego, zbudowanego na prawie naturalnym, na Dekalogu oraz przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Dziś poważną przeszkodą we właściwym kształtowaniu sumienia jest lansowanie przekonanie, że zasady moralne są rzeczą względną. Takie rozmywanie granic między dobrem a złem, prawdą a fałszem, pięknem a brzydotą prowadzi do głębokiej deformacji ludzkich sumień.

W Kompendium Katechizmu czytamy: **"W procesie formowania sumienia niezbędnymi narzędziami są: właściwe wychowanie, przyjmowanie słowa Bożego i nauczanie Kościoła"** (Kom KKK 374). We właściwym wychowaniu najważniejsza i niezbywalna jest rola rodziców. W kształtowaniu sumienia potrzebne jest też otwarcie na dary Ducha Św., na rady ludzi mądrych, stała praktyka modlitwy i rachunku sumienia. Proces wychowania sumienia jest zadaniem, które człowiek winien podejmować przez całe życie. "Roztropne wychowanie kształtuje cnoty; chroni lub uwalnia od strachu, egoizmu i pychy, fałszywego poczucia winy i dążeń do upodobania w sobie, zrodzonego z ludzkich słabości i win" (KKK 1784). Jeśli jest ono prowadzone w sposób właściwy, to zapewnia wewnętrzną wolność człowieka i prowadzi do pokoju serca.

3. W życiu zdarzają się sytuacje wyjątkowo trudne pod względem oceny moralnej - nawet dla kogoś, kto ma właściwie uformowane sumienie. Z powodu złożoności takich sytuacji mogą się rodzić w sumieniu liczne wątpliwości co do kryteriów osądu moralnego. W takich przypadkach należy szukać odniesienia w tym, co jest rzeczywiście słuszne i dobre oraz w prawie Bożym. W Katechizmie są szczegółowe zasady, które powinniśmy zawsze stosować w takich przypadkach. Zgodnie z nimi: po pierwsze - "nigdy nie jest dopuszczalne czynienie zła, by wynikało z niego dobro"; po drugie - w postępowaniu moralnym obowiązuje złota zasada: "Wszystko... co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!" (Mt 7,12); po trzecie - "miłość zawsze zawiera w sobie szacunek dla bliźniego i jego sumienia" (KKK 1789).

4. **Zapamiętajmy: "Sumienie moralne prawe i prawdziwe formuje się przez wychowanie, przyjmowanie słowa Bożego i nauczanie Kościoła. Jest wspierane darami Ducha Św. i wspomagane radami ludzi mądrych. Wielką rolę w jego formacji odgrywa modlitwa i rachunek sumienia"** (Kom KKK 374). Jego formowanie trwa przez całe życie. **Ks. Rafał Bednarczyk**

Czy sumienie może wydawać błędne sądy?

I70 1. Czasem, oceniając negatywnie czyjeś zachowanie, mówimy: "Jak on mógł tak postąpić? Chyba jest bez sumienia". Sugeruje to, że człowiek, który "ma sumienie", (działa zgodnie z jego wskazaniem), zawsze postępuje w sposób prawy. Czy tak rzeczywiście jest? Czy będąc w zgodzie z własnym sumieniem, możemy postępować źle, tzn. czy sumienie może wydawać błędne sądy?

2. Okazuje się, że jest to możliwe. Katechizm stwierdza: **"Zdarza się, że sumienie wydaje błędne sądy o czynach, które mają być dokonane lub już zostały dokonane"** (KKK 1790). Dlaczego tak się dzieje? Niestety, czasami sumienie zostaje źle uformowane. **"Dzieje się tak, gdy człowiek nie troszczy się o dochodzenie do prawdy i dobra, a sumienie wskutek przyzwyczajenia do grzechu uległo zaślepieniu"** (KKK 1791). Wtedy człowiek nie jest w stanie dostrzec swych błędów, a postępowanie moralnie naganne nie wydaje mu się niczym złym.

W tym przypadku mamy do czynienia z ignorancją zawinioną, tzn. nieznajomością zasad postępowania moralnego, której przyczyną jest brak dbałości o właściwe kształtowanie sumienia. Związane jest to z brakiem troski o rozwój religijny i duchowy. Wówczas zasłyszane sądy, opinie innych czy własne przekonania stają się wyznacznikiem postępowania, a na dalszy plan schodzą prawdy wiary i przykazania Boże. W Katechizmie czytamy: **"Nieznajomość Chrystusa i Jego Ewangelii, złe przykłady dawane przez innych ludzi, zniewolenie przez uczucia, domaganie się źle pojętej autonomii sumienia, odrzucenie autorytetu Kościoła i Jego nauczania, brak nawrócenia i miłości mogą stać się początkiem wypaczeń sądu w moralnym działaniu"** (KKK 1792). Wypaczenia te mogą rzutować na sądy, które wydaje ludzkie sumienie, tzn., że człowiek może być winien niewłaściwego ukształtowania swego sumienia. **"W tych przypadkach osoba jest odpowiedzialna za zło, które popełnia"** (KKK 1791).

3. Może się jednak zdarzyć ignorancja niezawiniona. Jest tak wtedy, gdy człowiek nie ma możliwości poznania treści prawd wiary i przykazań. Na skutek tego sądy sumienia mogą nie być trafne, a nawet będą błędne. Nie można wtedy oceniać człowieka jako winnego zła, które popełnił, ale jednak zło pozostaje złem.

Mamy więc zadanie ciągłego właściwego formowania sumienia przez kontakt ze wspólnotą wierzących, lekturę Pisma Św., zgłębianie treści wiary chrześcijańskiej, udział w liturgii sakramentów i przez inne formy rozwoju duchowego. Nikt z tego obowiązku nie może być zwolniony. Katechizm przypomina: **"Dobre i czyste sumienie jest oświecane przez prawdziwą wiarę. Albowiem**

miłość wypływa równocześnie "z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej" (1 Tm 1, 5)" (KKK 1794).

4. **Zapamiętajmy: Sumienie może czasem wydawać błędne sądy. Może to być spowodowane zawinioną ignorancją, tzn. brakiem dbałości o rozwój duchowy. Przyczyną może być też ignorancja niezawiniona, tzn. brak możliwości właściwego ukształtowania sumienia. Dla chrześcijanina pozostaje więc ciągłym zadaniem dbanie o właściwy rozwój życia wiary, bo to ona rzutuje na późniejsze sądy i decyzje sumienia.** **Ks. Bogusław Daniel Kwiatkowski**

I71

Co to są cnoty?

1. U wielu ludzi słowo cnota wywołuje uśmiech na twarzy. Kojarzy się ono z ośmieszonym dzisiaj dziewictwem, czystością seksualną, pokorą, czasem z człowiekiem pobożnym, znanym z wyrzeczeń i kontroli nad instynktami, posłusznym nakazom.

Ma jednak i wydźwięk pozytywny. Można być "pełnym cnót", sprawując po mistrzowsku jakieś funkcje społeczne. W kampaniach przedwyborczych prezentuje się cnoty polityków, ich najlepsze cechy. Kandydaci, przedstawiani są, jako pełni jedynie cnót. Pełen cnót może być też lekarz, nauczyciel, rodzic, osoba zakonna, sportowiec itd. O cnotach mówi się też dużo na cmentarzu.

2. Katechizm uczy: **Cnota jest habitualną (zamieszkującą w nas na stałe) i trwałą dyspozycją (umiejętnością, nawykiem) do rozumnego czynienia dobra.** Pozwala nam nie tylko wypełniać dobre czyny, ale też dawać z siebie to, co najlepsze. Osoba cnotliwa wszystkimi siłami zmysłowymi i duchowymi dąży do dobra; zabiega o nie i wybiera je w konkretnych działaniach (KKK 1805).

3. **Cnota nie jest czymś gotowym, z czym przychodzimy na świat. Jej początkiem jest zdolność czynienia dobra, która przechodzi z czasem w sprawność.** Dziecko nie od razu umie wiązać sznurowadło, a żona ugotować mężowi smaczny obiad, skoczek narciarski nie od razu skacze daleko i z klasą. Nie od razu czynienie dobra przychodzi nam z łatwością. Każdy musi zacząć od małych rzeczy, ćwiczyć się w nich, by z czasem osiągnąć sprawność działania, czyli cnotę.

Chcąc zdobyć sprawność w czynieniu dobra, najpierw trzeba zaangażować umysł. Święty Paweł pisał: "Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest cnotą i czynem chwalebny - to bierzcie pod rozwagę!" (Flp 4,8). Ważne jest kształtowanie woli i ducha w kierunku dobra. Cnoty moralne zdobywa się wysiłkiem. Są owocami i załączkami czynów moralnie dobrych; uzdalniają wszystkie władze człowieka, by doszedł do zjednoczenia z miłością Bożą.

Cnoty ludzkie (moralne) regulują czyny, porządkują uczucia i kierują postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają łatwość, pewność i radość prowadzenia życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy dobrowolnie czyni dobro. Na cnoty ludzkie wpływa nie tylko człowiek, ale i Bóg. Cnoty ludzkie, nabyte przez wychowanie, świadome czyny oraz wytrwałe wysiłki, są oczyszczane i podnoszone przez łaskę Bożą. Kształtują charakter, ułatwiają czynienie dobra. Człowiek cnotliwy jest szczęśliwy, praktykując cnoty. Prośmy o łaskę światła i mocy, przyjmujemy sakramenty, współdziałamy z Duchem Św., idźmy za Jego wezwaniem miłowania dobra i wystrzegania się zła.

Czy mam świadomość, że otrzymałem od Boga stałe dyspozycje do czynienia dobra zwane cnotami? Czy rozwijam je? Czy współpracuję z Bogiem w ich kształtowaniu?

4. **Zapamiętajmy: Cnoty są trwałymi dyspozycjami do czynienia dobra. Regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Nabyte i wzmacniane przez świadome czyny i wytrwałe wysiłki są oczyszczane i podnoszone przez łaskę Bożą** (Kom KKK 577-578). **Ks. Andrzej Krasinski**

I72

Cnoty kardynalne

1. Każdy chce być coraz lepszy, a przez to czynić więcej dobra. Zdajemy sobie jednak sprawę, że w obecnych czasach dążenie do dobra, i wybieranie go w konkretnych działaniach wymaga dużego wysiłku i pracy nad sobą. Dzięki tej pracy zdobywamy cnoty, które doskonałą nasze życie, a z pomocą Bożą kształtują nasz charakter i integrują naszą osobowość.

2. Wśród tych cnót - jak naucza Katechizm - kluczową rolę odgrywają **cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie** (KKK 1805). Nazwa "kardynalne" pochodzi od łacińskiego słowa "cardo" - "zawias"; coś, co spaja elementy w całość. Wskazuje, że na realizacji cnót kardynalnych

”zawisł” charakter człowieka; że są filarami, na których opiera się prawdziwie ludzkie życie. Od nich zależą inne cnoty moralne.

3. Roztropność jest cnotą uzdalniającą rozum ”do rozeznawania w każdej okoliczności prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. Kieruje innymi cnotami, wskazując im zasadę i miarę” (Kom KKK 380). ”Roztropność kieruje bezpośrednio sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i porządkuje je, kierując się tym sądem” (KKK 1806). Cnota roztropności jest więc umiejętnością postępowania i wybierania w życiu tego, co lepsze; przewidywania trudności i przygotowania się do nich odpowiednio wcześniej. Dzięki niej jest możliwe bezbłędne stosowanie w życiu zasad moralnych, przewidywanie wątpliwości odnośnie dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać. Człowiek roztropny umiejętnie korzysta z nabytego doświadczenia; trafnie widzi i odczytuje wydarzenia; rozeznaje w konkretnej sytuacji, co jest słuszne tu i teraz; przewiduje i planuje przyszłość; prawidłowo rozeznaje i osądza hierarchię wartości.

Sprawiedliwość ”to stała i trwała wola oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość wobec Boga nazywana jest ”cnotą religijności”. Wobec ludzi uzdalnia do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego” (KKK 1807). Sprawiedliwość to posłuszeństwo Bożemu prawu i wrażliwość na człowieka. Człowiek sprawiedliwy wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością postępowania w stosunku do bliźniego. Na każdego patrzy przez fakt, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i odkupiony Krwią Chrystusa. Każdego otacza szacunkiem.

Męstwo zapewnia wytrwałość w spełnianiu obowiązków religijnych, osobistych, zawodowych i społecznych oraz stałość w dążeniu do dobra. Człowiek mężny podejmuje walkę z grzechem; nie rezygnuje z realizacji szczytnych celów mimo przeciwności; jest gotów do wyrzeczeń i do ofiary z życia, by bronić słusznej sprawy (KKK 1808). Męstwo jest cnotą ludzi świadomych znaczenia wartości moralnych i ich hierarchii w codziennym życiu.

Umiarkowanie ”opanowuje dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr. Umacnia panowanie woli nad popędami, utrzymuje pragnienia w granicach godziwości” (KKK 1809). Szuka dróg radzenia sobie z ”zachciankami”; stawiania ”być” nad ”mieć”; osoby nad rzeczą.

Cnoty wymagają pielęgnacji i wzrostu, harmonii i równowagi oraz współpracy z łaską Bożą. Czy mam tego świadomość? Czy dążę do zdobywania roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania, by stawać się coraz lepszym?

4. Zapamiętajmy: Cnoty kardynalne doskonałą nasze życie. Roztropność uzdalnia nasz rozum do rozpoznawania dobra i do wyboru właściwych środków do jego realizacji. Sprawiedliwość sprawia, że oddajemy Bogu i bliźnim to, co im się należy. Męstwo dodaje sił, by przewyższać trudności na drodze do doskonałości i zbawienia. Umiarkowanie uzdalnia do opanowania siebie i ponoszenia ofiar dla zdobycia wartości wyższych. Ewa Jancewicz

Cnoty Boskie (teologalne)

1. Człowiek potrzebuje kogoś, komu wierzy - trudno żyć nie ufając nikomu. Trudno też żyć komuś, kto stracił nadzieję - ludzie często popełniają samobójstwa dlatego, że stracili nadzieję na wyjście z jakiejś przygniatającej sytuacji. Siłą napędową ludzkiego życia jest miłość: ona motywuje do podjęcia najtrudniejszych wyzwań, daje radość życia i zapewnia mu sens. Te trzy nieodzowne dla ludzkiego życia cnoty Kościół nazwał cnotami Boskimi (teologalnymi). W jaki sposób odnoszą się one do Boga?

2. Cnoty theologalne ”to cnoty, których początkiem, motywem i przedmiotem bezpośrednim jest sam Bóg. Wszczępione wraz z łaską uświęcającą, uzdalniają do życia w obcowaniu z Trójcą Świętą, kształtują i ożywiają cnoty moralne. Są rękojmnią obecności i działania Ducha Św. we władzach człowieka” - czytamy w Kompendium Katechizmu (384). Odnoszą się do Boga zarówno jako do ich źródła, jak i do celu, ku któremu są skierowane.

3. Cnoty Boskie kształtują, pobudzają i charakteryzują działania moralne chrześcijanina. **Są trzy cnoty Boskie: wiara, nadzieja i miłość** (KKK 1812 i 1813). Jako dary Boże są łaską. Są ze sobą mocno związane i wzajemnie się przenikają. Nazywamy je Boskimi, bo od Boga pochodzą, oraz wlanymi lub nadprzyrodzonymi.

Wiara nadprzyrodzona jako łaska Boża czyni człowieka zdolnym do przyjęcia prawdy o tajemnicy Trójcy Świętej. Jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Dzięki niej ”wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół podaje do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. Przez wiarę ”człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu”. Dlatego wierzący stara się poznać i czynić wolę Bożą” (KKK 1814). Wiara przejawia się w zgodnych z nią czynach, dlatego św. Jakub Apostoł napisał, iż ”wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17).

Nadzieja czyni człowieka zdolnym do życia w świecie obietnic Bożych. Jest skierowana ku przyszłości. ”Odpowiada pragnieniu szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka, chroni przed zwątpieniem, podtrzymuje w opuszczeniu, poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego” (KKK 1818).

Miłość jest cnotą theologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga” (KKK 1822). Miłość jest stałą walką z egoizmem, wyjściem poza siebie, zapomnieniem o sobie, nauką, jak kochać nie dla samego siebie. Miłość stanowi siłę napędową dla praktykowania innych cnot i ożywia je, jest ich wyrazem, porządkuje je między sobą. Miłość jako cnota Boska usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność kochania oraz podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej (KKK 1827). Miłość pozwala człowiekowi odnosić się do Boga nie jak niewolnik, który spełnia uczynki, bo boi się kary; ani też nie jak najemnik, który w zamian za swoje czyny oczekuje zapłaty; ale jak syn, który miłością odpowiada na miłość Ojca. ”Miłość przewyższa wszystkie cnoty; jest pierwszą z cnot theologalnych: ”Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (I Kor 13, 13)” (KKK 1826).

4. Zapamiętajmy: Wiara uzdalnia do myślenia po Bożemu. Skierowana w przyszłość nadzieja pozwala działać po Bożemu. Miłość sprawia, że już teraz możemy żyć po Bożemu, a w przyszłości z Bogiem w pełni się zjednoczyć. Trzy cnoty Boskie pozwalają przemienić nasze życie w życie dziecka Bożego. Przez wiarę, nadzieję i miłość człowiek realizuje swoje uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej. Cnoty te nie tylko otwierają człowieka ku własnemu moralnemu doskonaleniu, ale pozwalają dążyć ku świętości, do zjednoczenia z Bogiem, który jest Miłością. Ewa Bembenista

Dary i owoce Ducha Św.

1. Każdy z nas lubi otrzymywać i dawać bliskim prezenty jako wyraz pamięci i miłości. Można by wręcz powiedzieć, że miłość mierzy się darem. Niekoniecznie dary muszą mieć charakter materialny: często darem dla innego może być dany mu czas, towarzyszenie w cierpieniu czy modlitwa za niego. Trudno sobie wyobrazić, że mniej hojny w obdarowywaniu mógłby być sam Bóg, źródło miłości i dobra.

2. Katechizm przypomina nam o darach i owocach Ducha Św. Czytamy w nim, ”życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez dary Ducha Św. Są one trwałymi dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by szedł za poruszeniami Ducha Św.” (KKK 1830). Tradycja Kościoła odwołując się do proroka Izajasza (Iz 11, 2), wymienia siedem darów Ducha Św.: **mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą**. Dopełniają one i udoskonalają cnoty tych, którzy je otrzymują. Czynią wiernych uległymi wobec natchnień Bożych (KKK 1851). Jednocześnie Tradycja Kościoła, odwołując się do Listu św. Pawła do Galatów, wymienia dwanaście owoców Ducha Św.: **”miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałość, miłosierdzie, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość”** (Ga 5, 22-23 Wulg.). Są to doskonałości, które kształtuje w nas Duch Św. jako pierwociny wiecznej chwały (KKK 1832).

3. Często po raz pierwszy z wyjaśnieniem znaczenia darów Ducha Świętego katolik spotyka się w czasie przygotowania do sakramentu bierzmowania. Kandydaci do tego sakramentu uczą się, że **dar mądrości** jest to oświecenie przez Ducha Św. dzięki któremu nasz umysł widzi nadzwyczaj wyraźnie prawdy wiary i przeżywa głęboką radość z ich poznania. Przez **dar rozumu** Duch Św. oświeca nas swym światłem, tłumaczy prawdy objawione i daje prawdziwe rozumienie Słowa Bożego. **Dar umiejętności** jest nadprzyrodzonym usposobieniem umysłu, które pozwala mu uchwycić i przeniknąć w sposób nadnaturalny niektóre tajemnice wiary i głęboki sens zawarty w słowach Chrystusa lub natchnionych przez Ducha Św.. **Dar rady** jest światłem Ducha Św.,

przez które rozum praktyczny widzi i rozsądza w poszczególnych wypadkach, co należy czynić i jakich środków używać. **Dar męstwa** usposabia, byśmy doznawali szczególnej mocy do przewycięzania pokus i przeszkód w życiu duchowym. **Dar pobożności** wlewa w naszą duszę skłonność i łatwość w oddawaniu Bogu czci należnej Mu jako Ojcu i napełnia nas synowską ufnością względem Niego. **Dar bojaźni Bożej** pobudza do unikania grzechów ze względu na szacunek i miłość płynącą z obecności Boga.

Wszystkie dary Ducha Św., aby mogły w sposób skuteczny w nas działać, potrzebują dużej świadomości, a przede wszystkim żywej wiary. Dlatego należy dobrze przygotować się duchowo, do przyjęcia tak wielkich darów Bożych; ci zaś, którzy już je przyjęli, powinni wciąż ożywiać je przez głęboką modlitwę i życie codzienne w jeszcze większym zjednoczeniu z Chrystusem.

Każdy chrześcijanin powinien przynieść owoce Ducha Świętego. To dowód na bliską więź z Chrystusem i pełne poddanie się Jego wpływowi. Miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałość, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość i czystość to jakby codzienny rachunek sumienia z tego, jak przeżywamy swe życie względem miłującego Boga i drugiego człowieka żyjącego obok nas.

4. Zapamiętajmy: "Dary Ducha Św. są trwałymi dyspozycjami, czyniącymi człowieka uległym, by siedł za natchnieniem Bożym. Jest ich siedem: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Owocami zaś Ducha Św. są doskonałości, które On w nas kształtuje. Jest ich dwanaście: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałość, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość" (Kom KKK 389-390). *Ks. Leszek Piórkowski*

175

Grzech i jego rozprzestrzenianie

1. Niemal codziennie słyszymy o zamachach, w których giną niewinni ludzie, o pijanych kierowcach niosących śmierć innym użytkownikom dróg, o korupcji, nieuczciwości, porwaniach, zabójstwach czy chuligańskich wyrykach na stadionach. Również nasze życie rodzinne, osobiste, koleżeńskie czy zawodowe nie jest wolne od grzechu: dotyczą je rozwody, kłótnie, plotki, obmowy. Często wówczas rodzi się w sercu pytanie o siłę zła i grzechu.

2. **"Grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do dóbr. Rani naturę człowieka i godzi w ludzką solidarność"** (KKK 1849).

Bóg uczynił świat dobrym. Zło i grzech nie pochodzą od Boga. Pojawiły się z winy człowieka, który nie dowierzając Bogu, sam chciał stać się panem życia i wszelkich praw. Dostrzegamy to bardzo wyraźnie również i dzisiaj, gdy parlamenty różnych państw przegłosowują ustawy wymierzone przeciw prawu Bożemu.

Żyjemy w konkretnych społecznościach, środowiskach. Stąd **nasz grzech osobisty wywiera wpływ na innych. Ponosimy też odpowiedzialność za grzechy innych**, gdy uczestniczymy w nich dobrowolnie i bezpośrednio, nakazujemy je, zalecamy, pochwalamy, nie wyjawiamy ich i nie przeszkadzamy w ich popełnianiu, mimo że jesteśmy do tego zobowiązani, jak również wówczas, gdy chronimy tych, którzy wyrządzają zło (KKK 1868).

3. Grzech to nieposłuszeństwo wobec Boga. Jest skierowany przeciw miłości Boga i drugiego człowieka. Brak miłości wprowadza w międzyludzkie relacje przemoc, krzywdę i niesprawiedliwość.

Biblijny opis początków historii człowieka dobrze ukazuje niszczące skutki rozprzestrzeniania się grzechu. Pierwsi ludzie przez grzech odeszli od Boga, stali się dla Niego obcy i ukryli się przed Nim. Mężczyzna i kobieta, którzy przez miłość mieli sobie pomagać i wspierać się, stali się dla siebie pokusą i zgubą. Zabicie Abla przez Kaina ukazało, do czego prowadzi szaleńcza zazdrość o miłość i życzliwość Boga. Ta śmierć wywołała "błędne koło" nienawiści i zemsty. Historia wieży Babel zaś bezlitośnie odsłoniła zamieszanie, które zawsze powstaje, gdy nikt nikogo nie rozumie i nie słucha. Wówczas triumf odnosi niezgoda, narody występują przeciw sobie, a ludzie żyją w rozproszeniu i giną. Biblia jasno i wyraźnie ukazuje dramatyczne skutki rozprzestrzeniania się grzechu, jednak to nie grzech ma w Piśmie Świętym pierwsze i ostatnie słowo. Historia upadku człowieka nie kończy się karą i odrzuceniem, lecz obietnicą zbawienia. Grzech mocno psuje świat, a w nas powoduje bolesne rozdarcie, ale nas i świata nie zniszczył. Bóg nie chce nas potępiać, lecz przebaczać i zbawiać. Chrześcijanin nie zamyka oczu na grzechy, ale patrzy na nie w świetle nawrócenia i Bożego przebaczenia.

Jak patrzę na moje grzechy, na grzechy mojej rodziny, bliskich, środowiska, w którym żyję, pracuję, uczę się? Czy nie lekceważę niszczących skutków grzechu? A może zbyt łatwo godzę się na mój grzech albo na grzech rodziny, bliskich, mego środowiska?

4. Zapamiętajmy: "grzech jest to "słowo, czyn lub pragnienie przeciw prawu wiecznemu" (Św. Augustyn). Jest obrazą Boga, przeciwstawia się miłości Boga do nas. Rani naturę człowieka i godzi w ludzką solidarność" (Kom KKK 392). Nasz grzech wpływa na innych, a my uczestniczymy w grzechach innych, gdy nie przeciwdziałamy im. Grzech nas zepsuł, ale nie zniszczył, dlatego patrzmy na niego w duchu potrzeby nawrócenia i Bożego przebaczenia. *Ks. Roman Mosakowski*

176

Grzech śmiertelny i powszedni

1. Doświadczenie życiowe mówi nam, iż nieszczęścia doczesne (choroba, klęski żywiołowe, katastrofy, dotkliwe straty materialne), wydają się czymś najgorszym. Grzech jest jednak złem nieporównywalnie większym od zła fizycznego (KKK 511).

2. Czym wobec tego jest grzech? **Jest odrzuceniem miłości Boga do człowieka i sprzeciwieniem się Jego woli** (KKK 386), jest "nieposłuszeństwem, buntem przeciw Bogu spowodowanym chęcią stania się "jak Bóg" (KKK 1850), jest "nadużyciem wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły Go miłować oraz miłować się wzajemnie" (KKK 387). Grzech jest "miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga" (KKK 1850).

3. W Kościele katolickim dzielimy grzechy na śmiertelne, (ciężkie) - takie, które powodują śmierć duchową, bo są poważnym wykroczeniem przeciw prawu Bożemu; i grzechy powszednie, (lekkie) - takie, które jedynie obrażają i ranią miłość Boga, ale nie zrywają z Nim przyjaźni (KKK 1854-1856). **Grzech śmiertelny** jest gdy zaistnieją trzy warunki: poważne naruszenie jednego z dziesięciu przykazań Bożych, całkowita zgoda na popełnienie zła oraz świadomość człowieka, iż czyni on poważne zło (KKK 1857-1859). Kościół katolicki naucza, iż grzechami śmiertelnymi są m.in. bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo, morderstwo, cudzołóstwo, aborcja, eutanazja, dobrowolne samobójstwo, prostytutka, tworzenie nieludzkich warunków życia, tworzenie nieludzkich warunków pracy, w których traktuje się pracowników jak narzędzia zysku, tortury, handel kobietami. Te i podobne czyny są hańbą dla człowieka i pozostają najbardziej sprzeczne z cziłą należną Stwórcy (KKK 1856; Veritatis splendor, 80). Każdy grzech jest aktem osobistym, za który osoba ponosi odpowiedzialność. Posiada on także wymiar społeczny - wprowadza niesprawiedliwość i demoralizację, np. pornografia, zaniedbywanie Mszy Św. z lenistwa, lekceważenie postu w Środę Popielcową i Wielki Piątek (KKK 1868). Z grzechu człowiek może zostać uwolniony i doznać uzdrowienia w sakramencie pokuty i pojednania dzięki miłości miłosiernej Jezusa Chrystusa.

Od grzechów śmiertelnych odróżniamy **grzechy powszednie**. "Grzech powszedni, który istotnie różni się od grzechu śmiertelnego, jest popełniany wtedy, gdy dotyczy materii lekkiej lub gdy dotyczy materii ciężkiej, lecz bez pełnego poznania albo całkowitej zgody. Taki grzech nie zrywa naszego przymierza z Bogiem, ale osłabia miłość" (Kom KKK 396). Nie należy lekceważyć grzechów powszednich, ponieważ, jeśli są one systematycznie powtarzane, to rozwijają się i umacniają tak, iż mogą doprowadzić nawet do śmierci duchowej (KKK 1865-1866). Utrwalony w duszy grzech nazywamy wadą, która rodzi inne grzechy. Doświadczenie chrześcijańskie wylicza siedem głównych grzechów - wad. Są nimi: pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe (KKK 1866).

4. Zapamiętajmy: "Grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr" (KKK 1849). "Grzechy są różnorodne. Można je rozróżniać w zależności od ich przedmiotu, w zależności od cnót i w zależności od przykazań, którym się przeciwstawiają. Mogą dotyczyć bezpośrednio Boga, bliźniego czy siebie samego. Można je ponadto podzielić na grzechy duchowe i cielesne lub grzechy popełnione myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem" (Kom KKK 393).

Ks. Remigiusz Stacherski



Reportaż z pielgrzymki z Nazaretu do Betlejem

Korespondent brytyjskiej telewizji BBC postanowił odbyć pielgrzymkę śladami Maryi i Józefa z Nazaretu do Betlejem. By być bliżej historii sprzed 2000 lat zabrał ze sobą osła. Chciał dotknąć miejsc, związanych z narodzeniem Pana Jezusa, oraz poznać problemy tego pełnego konfliktów regionu.

Nazaret leży na terenie Izraela, 150 km od Betlejem, znajdującego się na terenie Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordanu. Idzie się tam przez Jerozolimę, którą dzieli od Betlejem jeden dzień drogi. Wędrówka dziennikarza trwała 10 dni. W czasach Maryi i Józefa była to trudna podróż, szczególnie dla kobiety zbliżającej się do rozwiązania. Oprócz zwykłych trudów podróży spotykała ich niechęć ze strony Samarytan przez których ziemię przechodzili.

Dziś trudności też jest wiele. Konflikt izraelsko-palestyński wpływa na życie całego regionu. Przekraczając granicę dzielącą Izrael od Zachodniego Brzegu, napotyka się na liczne posterunki izraelskie po drodze. Należy być ostrożnym, bo żołnierze strzelają do każdego, kto wyda im się podejrzany. Opis tej pielgrzymki pokazuje codzienne życie ludzi i ich problemy, które na tle Ziemi Świętej zyskują dodatkowy wymiar.

Alcem Maqbool jest obywatelem brytyjskim, wyznawcą islamu. Pytany dlaczego wyruszył do Betlejem odpowiedział, że jego rodzina zawsze uroczystości obchodziła Boże Narodzenie. Jezus jest ważną postacią dla islamu. Nedal, muzułmanin, który przyjął go na noc w Obozie dla Uchodźców Al Fara powiedział, że dla niego Boże Narodzenie oznacza przesłanie pokoju.

Pielgrzymka rozpoczęła się w Nazarecie przy Bazylice Zwiastowania i kościele św. Józefa zbudowanym na ruinach stolarni św. Józefa. Do 1948 r., do czasu powstania państwa Izrael, Nazaret był miastem chrześcijańskim. Potem osiedliło się tam wielu uchodźców z okolicznych miast arabskich, którzy uciekli bądź zostali wysiedleni. Nazywani są dziś arabskimi obywatelami Izraela. Młodsze pokolenie Arabów nazywa siebie Palestyńczykami, wielu opuszcza Izrael. W kontekście późniejszego ataku Izraela na Strefę Gazy prorocze wydają się słowa dziennikarza, że wprawdzie ostatnio znów więcej turystów odwiedza Nazaret, bo zamachów samobójczych jest dużo mniej, ale jest to region nieprzewidywalny i wszystko może się zdarzyć.

Wierząc w powodzenie przedsięwzięcia, wyposażony w tekst Nowego Testamentu na mp3, dziennikarz wyruszył w drogę.

Ciekawe było porównanie dwóch miast, Nazaretu i Afuli, leżących 15 km od siebie. W Nazarecie słychać głównie arabski, w Afuli hebrajski, w Nazarecie - dzwony kościelne i nawoływania muezinów wzywają do modlitwy, w Afuli nie słychać tego wcale, za to flagi izraelskie powiewają na każdym domu.

Ostatnie kilka kilometrów przed granicą z Zachodnim Brzegiem wędrowiec mijał małe osady żydowskie, albo muzułmańsko-chrześcijańskie. W wiosce Adala nauczycielka pokazała mu choinkę w swej szkole. Opowiadała, że odkąd Izrael zbudował mur na granicy z Autonomią Palestyńską jej mąż został rozdzielony z rodzeństwem mieszkającym kilkaset metrów dalej po stronie palestyńskiej. Nikt z nich nie może go odwiedzać, jedynie on jako obywatel Izraela może czasem odwiedzić rodzinę.

Na granicy dziennikarz dowiedział się z ulgą, że będzie mógł przekroczyć granicę. Niestety jego osioł nie posiadał odpowiednich „papierów” i musiał zostać. Graniczny mur często dzieli pola rolników palestyńskich. Konieczność wyrabiania odpowiednich papierów dla zwierząt utrudnia im bardzo życie. Wielu rolników porzuciło więc uprawianie ziemi po „niewłaściwej stronie” muru.

Mur ma chronić mieszkańców Izraela przed samobójczymi atakami Palestyńczyków. Władze uważają, że to dzięki niemu liczba ataków znacznie zmalała. W tym czasie jednak armia

izraelska w regularnych wypadach na teren Zachodniego Brzegu aresztowała i zabiła setki podejrzanych o walkę zbrojną. Dziennikarz trafił na pogrzeb 22-letniego chłopaka. Był miejscowym przywódcą Islamskiego Jihadu poszukiwanym przez Izrael. Na cmentarzu powiewało kilka czarno-żółtych flag Jihadu.

W mieście Jenin pewien Palestyńczyk zapytany o nadzieję na pokój powiedział „Ciągłe się mówi o procesie pokojowym, ale ile razy myślimy, że zrobiliśmy krok do przodu, robimy 100 do tyłu.”

Jenin to jedno z najlepiej rozwiniętych miast Palestyny, choć zbudowanie muru i częste ataki armii izraelskiej bardzo źle odbiły się na gospodarce. Starszy człowiek zbeształ dziennikarza - „stoi tu z osłem, by pokazać jacy jesteście zacofani” i odszedł przekonany o nieżyczliwości zagranicznych mediów.

Na zachód od Jeninu znajduje się duży obóz uchodźców palestyńskich (którzy stracili domy po utworzeniu państwa Izrael). Do niedawna był to ośrodek walki zbrojnej, choć duża część obozu została zniszczona w wyniku inwazji izraelskiej sześć lat temu. W obozie czekała na dziennikarza furgonetka z anteną satelitarną przygotowana do nadania korespondencji. Młody człowiek, który wyszedł mu na spotkanie powiedział, że mają szczęście, że snajperzy Jihadu nie ostrzelali ekipy BBC. Samochód wyglądał bowiem tak samo jak pojazd wojskowy, który był tu wcześniej by zlikwidować Jihad. Szczęśliwie ktoś zadzwonił do bojowników i poinformował, że to ekipa telewizyjna.

We wsi Burqin na wzgórzu jest kościół uważany za trzeci najstarszy na świecie. Zbudowano go w miejscu gdzie Jezus uzdrowił trędowatych. Czy pielgrzymi odważą się odwiedzić to piękne miejsce? Okoliczne wzgórza pokryte są gajami oliwkowymi pod czystym rozgwieżdżonym niebem.

Następnie droga wiodła przez cichą, niektórą cywilizacją okolicę. Przez dłuższy czas dwóch Palestyńczyków towarzyszyło dziennikarzowi w drodze. Kochają tę ziemię i badają miejsca związane z wydarzeniami biblijnymi. „Tylko idąc i rozmawiając z ludźmi można zrozumieć to miejsce” mówią.

Jeden z nich, Nedal, zaprosił pielgrzymę na nocleg do obozu dla uchodźców al-Fara. Obóz powstał 60 lat temu. W namiotach zamieszkali uchodźcy z terenu obecnego Izraela. Teraz wygląda jak betonowe, niezbyt dobrze zaplanowane miasto.

Idąc w kierunku Nablusu, jednego z najstarszych na świecie miast, w Biblii zwanego Shechem (Sychem), wchodzi się na szlak zwany przez miejscowych „Drogą śmierci”. Jest to trudna wspinaczka po stromych skałach. Zdarza się, że drogę ostrzelują izraelscy snajperzy. Tu zginął znajomy Nedala, kierowca autobusu, kiedy na chwilę wysiadł z pojazdu.

Jest jeszcze historyczny powód takiej nazwy. Kiedy kraj był pod panowaniem Imperium Otomańskiego, było tam miejsce egzekucji poprzez strącenie ze skały. W Nablusie znajduje się wypalona obecnie świątynia - przedmiot wielu napięć. Jest to w/g Żydów (ale nie w/g chrześcijan i muzułmanów) miejsce pogrzebania proroka Józefa. W latach 90. kiedy Nablus przeszedł w ręce władz Autonomii Palestyńskiej Izrael wciąż kontrolował dostęp do tego miejsca. W 2000 r. stało się to przedmiotem demonstracji przeciwko okupacji izraelskiej. Doszło do starć. W październiku w jednym ze starć zginęło 17 Palestyńczyków i żołnierz izraelski. Wkrótce potem wojsko się wycofało. Wtedy Palestyńczycy spalili świątynię. Wciąż jednak żołnierze izraelscy przyprowadzają tu żydowskich pielgrzymów pod osłoną nocy.

Chcąc udać się z Nablusu do Ramallah, Betlejem czy Hebronu, należy przejść kontrolę na jednym z kilku posterunków izraelskich. Oznacza to oczekiwanie do dwóch godzin. Dziennikarza specjalnie potraktowano bo miał zagraniczny paszport, kartę prasową rządu izraelskiego i mógł potwierdzić swą tożsamość przez wojskową gorącą linię. Tym razem pozwolono przejść i osłu.



Nie mając takich przywilejów czeka się długo. Palestyńscy lekarze, karetki pogotowia i pacjenci często są zatrzymywani przez posterunki. Wiele kobiet urodziło w kolejce, sześć tygodni wcześniej noworodek zmarł na przejściu. Armia izraelska twierdzi, że posterunki są konieczne by chronić bezpieczeństwo izraelskich cywilów i, że często zatrzymuje potencjalnych zamachowców. Palestyńczycy uważają, że nie ma uzasadnienia dla posterunków w środku Zachodniego Brzegu i że mają utrudnić im życie i skłonić do opuszczenia tego terenu. Godzinę później drogę zagroził następny posterunek. Z daleka wędrowiec pokazał paszport żołnierzowi. Kamerzysta wcześniej pojechał tam samochodem i uprzedził, że zbliża się dziennikarz, bo z powodu plecaka mógł zostać uznany za zamachowca i postrzelony. Okazało się, że tego posterunku nie przekracza się pieszo. Przepuszczono go dopiero po interwencji u dowództwa.

Następną noc spędził w osadzie żydowskiej Shilo. Takie osiedla uważane są przez prawo międzynarodowe za nielegalne, gdyż znajdują się na okupowanych terenach palestyńskich. Mieszkańcy osiedla nie używają nazwy „Brzeg Zachodni” lecz biblijnych - Judea i Samaria. Kiedy dziennikarz zasugerował, że osiedle zbudowano na ziemi palestyńskiej, jego gospodyni zareagowała nerwowo: „Tylko my, Żydzi, mamy tu historię, byliśmy tu pierwsi i powinniśmy być tu teraz. To niemoralne mówić, że nie możemy. To była zawsze żydowska ziemia, to jest żydowska ziemia i zawsze będzie żydowska”. Batya i jej mąż, Yisrael, urodzili się i wychowali w Nowym Jorku. Przyjechali do Izraela w 1970 roku. Politycy pracują nad tym by zakończyć okupację izraelską i utworzyć niepodległe państwo palestyńskie. Jednak Batya nie wierzy, że coś z tego będzie i nie czuje się zagrożona.

Na południe wiedzie szlak przez dolinę, którym podążali Maryja i Józef, i wielu proroków łącznie z Abrahamem. Krajobraz zmienia się szybko. Na wielu wzgórzach czerwienią się dachy izraelskich osiedli. Poniżej, bardziej wtopione w krajobraz, są wioski palestyńskie. Pomiędzy nimi nie ma żadnej komunikacji - tylko napięcie. ☐le się szło pielgrzymowi. Podejrzliwe spojrzenia ścigały go ze strony obu społeczności. Mijający go uzbrojeni osadnicy żydowscy uważali go za Palestyńczyka - potencjalnego zamachowca. Kiedy na powitanie tradycyjne dla Muzułmanów odpowiedział po angielsku, trochę się rozluźnili. Palestyńczycy, słysząc, że mówi przez telefon po angielsku uznali go za osadnika.

Noc spędził we wsi Bir Zeit u rodziny chrześcijańskiej. Wieś jest w połowie chrześcijańska, w połowie muzułmańska. Rodzina ta niedawno straciła dom i działkę przy nim. Zostały skonfiskowane przez wojsko izraelskie gdyż były obok posterunku. Nie otrzymali rekompensaty. Wcześniej tego roku ich młodszy syn został aresztowany o 3 w nocy w czasie „nalotu” na dom. Trzymano go bez przedstawienia zarzutów sześć miesięcy. Nazywano się to „zatrzymanie administracyjne”. W czasie kolacji gospodyni otrzymała rodną wiadomość - pozwolenie na podróż do Jerozolimy na Boże Narodzenie. Jej syn przyjął to bez entuzjazmu. „Cieszymy się z małych rzeczy, kiedy wszystko dokoła idzie źle.”

W Al-Bireh, na północ od Ramallah, w czasach Jezusa zatrzymywały się karawany. Uważa się, że to tam 12 lat po narodzeniu Jezusa, Maryja i Józef odkryli, że wśród wędrowców nie ma Jezusa. Są tu ruiny bizantyjskiego kościoła i meczet upamiętniający to miejsce. Ewangelista pisze, że znajduje się ono dzień drogi od Jerozolimy.

Ramallah to główne miasto Autonomii Palestyńskiej. Są w nim trzy obozy uchodźców. Wokół na wzgórzach rozciągają się osiedla żydowskie. Dostęp do Jerozolimy, Betlejem i części północnego Zachodniego Brzegu jest utrudniony. Mieszkańcy Ramallah starają się żyć normalnie, jednak mają świadomość, że ich przyszłość jest wciąż niepewna. Miasto od Jerozolimy oddziela betonowy mur. Na posterunku Kalandia dziennikarz musiał zostawić osła (już czwartego). Gdyby telewizja chciała go sfilmować w Jerozolimie potrzebna byłaby specjalna licencja, której wyrobienie zajęłoby przynajmniej 30 dni.

Bazylika Zwiastowania w Nazarecie stoi w miejscu domu Maryi



Przebywszy kolejki, bramki obrotowe i kontrole wykrywaczami metalu w miarę sprawnie, wędrowiec wszedł do centrum Jerozolimy. Musiał jeszcze tylko raz zawrócić i obejść następny posterunek. Na Jerozolimskiej Starówce, Kwartał Chrześcijański udekorowany był kolorowymi lampkami, św. Mikołaj rozdawał choinki.

Wieś Beit Sahour, blisko Placu Żłóbka w Betlejem, to miejsce gdzie anioł oznajmił pasterzom o narodzeniu Pana Jezusa. Tutaj pielgrzym czuł przede wszystkim zmęczenie. To był już 10 dzień wędrówki. Należało jednak ustawić się w jeszcze jednej kolejce do posterunku izraelskiego, głównego przejścia do Betlejem, minąć kolejne obrotowe bramki, żołnierzy izraelskich i przejść przez przerwę w murze

na kształt drzwi. Wysoki, betonowy mur to część bariery jaką od kilku lat buduje Izrael aby, jak twierdzi, uchronić się przed zamachowcami. Palestyńczycy widzą go jako środek do zagarnięcia ich ziemi. Mieszkańcy Betlejem czują się zduszeni przez mur, który otacza część miasta i wkracza daleko w ich terytorium, oraz przez osiedla żydowskie wciąż budowane na ich terenie.

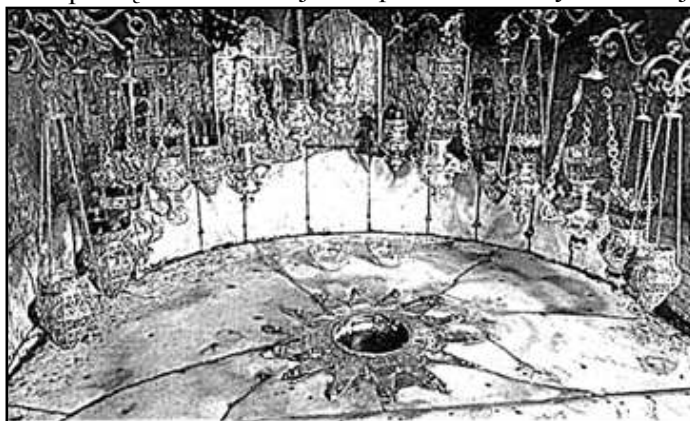


Jerozolima - święte miasto trzech religii

Pielgrzymka zakończyła się w Betlejem w Bazylice Narodzenia Pańskiego. Aleem Maqbool napisał dziennik internetowy z podróży, którego fragmenty przetłumaczyłam. W czasie wędrówki nagrywał też relacje telewizyjne, które można było obejrzeć na BBC World i zobaczyć wszystkie ważne miejsca związane z Bożym Narodzeniem oraz migawki życia z terenu Palestyny.

Uważam, że z tego materiału można dowiedzieć się wiele przede wszystkim o realiach życia współczesnego. W kontekście tego co zdarzyło się zaraz po świętach - Izraelskiego ataku na Strefę Gazy może to rzucić jakieś światło na podłoże konfliktu. Zachodni Brzeg Jordanu administrowany jest przez bardziej umiarkowane ugrupowanie palestyńskie Fatah, które nastawione jest na negocjacje i dlatego Izrael traktuje ten teren łagodnie. Od dwóch lat Strefa Gazy administrowana jest przez radykalne ugrupowanie Hamas, które wygrało tam wybory samorządowe. Gaza została wtedy zablokowana i jedynym źródłem zaopatrzenia stała się pomoc humanitarna i nielegalny przemysł z Egiptu przez tunele wydrążone pod murem granicznym. Tą drogą przemycano też broń i dlatego Izraelowi tak zależy aby zniszczyć tunele i zablokować przemysł. Już przed atakiem sytuacja mieszkańców Gazy była bardzo trudna. Np. kilogram pomidorów kosztował prawie 10 dolarów. Teraz Gaza leży w gruzach. Czy to koniec problemów? Czy Palestyńczycy będą teraz chcieli rozmawiać z Izraelem o pokoju, czy też postanowią zginąć w świętej wojnie?

Trudna jest współczesna rzeczywistość Ojczyzny Pana Jezusa.



Jedyne co możemy zrobić to modlić się o pokój dla tych schwytanych w pułapkę nienawiści ludzi. I sami brońmy się przed nią, bo to wielka niszcząca siła, która burzy każdy pokój. Róbmy też rachunek sumienia z nienawiści.

Anna Kurtycz

Dziecko z in vitro nie wniesie do domu szczęścia

- In vitro przyniesie dziecko do domu. Jeżeli jednak ma to być tylko spełnienie pragnienia rodziców, to nie przyniesie ono im do domu szczęścia i radości. Tego błogosławieństwa, które było im przygotowane przez Boga - mówił ks. Piotr Kieniewicz podczas spotkania w warszawskim Duszpasterstwie Niepłodnych Małżeństw. Przekonywał, że nie posiadanie dziecka, ale życiodajność małżeństwa jest planem bożym. Przypominał, że z in vitro wiąże się wiele problemów moralnych: nadliczbowe embriony, kwestia skuteczności metody i problem zdrowia kobiety poddanej zabiegowi, sposób uzyskania materiału genetycznego. Temu wszystkiemu Kościół mówi nie, wskazując na to, że zostaje naruszona godność osoby, zarówno małżonków jak i przyszłego dziecka.

- Płodność małżonków jest ich darem i tajemnicą - tłumaczył etyk - Wyprowadzenie tego poza małżeństwo oznacza odarcie największej tajemnicy ich miłości, właśnie z tajemnicy, a tym samym odarcie ich z godności. Jeden z elementów zjednoczenia małżeńskiego w in vitro jest dany komuś by się tym zajął, a przecież „dziecko ma prawo do tego, by być owocem miłości z zachowaniem tego sacrum, że od początku do końca jest nietknięte”.

Małżeństwo jest miejscem, gdzie rodzi się życie. Jak naucza Kościół nie jest to kwestia płodności biologicznej, ale miłości między mężem i żoną. - Pierwszym beneficjentem tej miłości są właśnie małżonkowie, kiedy ich relacja zaczyna tętnić życiem. - Tak rodzi się środowisko, w którym jest miejsce na nowe życie.

Stwierdził, że rodzice nie mogą traktować dziecka jako spełnienia swego marzenia, środka do celu. Jego zdaniem dotyczy to także poczęcie naturalnych, kiedy „dzieci są zaspokojeniem potrzeby rodziców bycia rodzicami”. W takich rodzinach obok dobrej pracy, majątku, o spełnieniu rodziców decyduje też posiadanie dzieci.

„Wybierajcie więc życie,

abyście żyli wy i wasze potomstwo. (Pwt 30, 19)

Aborcyny tajfun zagraża Ameryce

Trwają radosne fanfary w mediach po wyborze Baracka Obamy na prezydenta USA. Podobno wygrała demokracja. Ludzie głosowali przeciwko wojnie, kryzysowi finansowemu i w nadziei na lepszy byt. Wartości moralne, tak ważne dla większości Amerykanów, tym razem odstawiono na bok. Gdy jeden z amerykańskich biskupów zgłosił swe wątpliwości, czy można godziwie udzielać Komunii św. tym, którzy głosowali na Obamę i jego program - natychmiast powstał skandal, a media z oburzeniem komentowały tę wypowiedź. A przecież już 17 lipca podczas przedwyborczego wiecu Obama, nie ukrywał, że pierwsze, co zrobi po nominacji na prezydenta, będzie podpisanie FOCA (The Freedom of Choice Act - Ustawa o wolności wyboru).

Jak jest obecnie?

Zabijanie dzieci poczętych w USA zalegalizował w 1973 r. wyrok Sądu Najwyższego, przyznając kobiecie prawo do aborcji w czasie całej ciąży - aż do porodu. W czasie 36 lat obrońcy życia wywalczyli wiele ograniczeń, zwłaszcza w prawie stanowym. Próbowali też zweryfikować wyrok, ponieważ główny świadek McCorvey (pseudonim Roe), twierdziła, że posłużono się nią, kłamiąc w wielu punktach. Sąd jednak odrzucił tę apelację. W międzyczasie kilku proaborcyjnych sędziów Sądu Najwyższego odeszło na emeryturę, a powołani na ich miejsce przez prezydenta Buscha mają poglądy pro-life. W tym roku odejdzie na emeryturę kolejny proaborcyjny sędzia. Od tego, kto go zastąpi, będzie zależało, która opcja zdobędzie przewagę. Prawna legalność aborcji w USA wisi więc na włosku. W dodatku wiosną 2007 r. po długiej walce, udało się zabronić wyjątkowo bestialskich, późnych aborcji w czasie prowokowanego porodu. To spowodowało, że zwolennicy aborcji ponownie podjęli próbę uchwalenia, wielokrotnie odrzuconej Ustawy o wolności wyboru (FOCA). Do aktywniej popierających ten projekt należą Barack Obama i Hilary Clinton.

Aborcja jako fundamentalne prawo człowieka

Pomimo wmawiania opinii publicznej, że to tylko formalność, bo aborcja i tak jest w USA dozwolona, proponowane zmiany to horror. Aborcja, jako prawo wolnego wyboru kobiety, ma być uznana za prawo fundamentalne, gwarantowane konstytucją, na równi z wolnością religii, zrzeszania się czy uczestniczenia w wyborach. Takie prawo musiałoby być egzekwowane przez państwo i traktowane jako nadrzędne. Jeśli dojdzie do jego uchwa-

Małżeństwom dotkniętym problemem niepłodności, Kościół jako lekarstwo pokazuje miłość. W takich rodzinach też jest miejsce dla dzieci, ale nie dziecko, tylko życiodajność tego małżeństwa jest planem Boga. Adopcja, tak jak ją Kościół rozumie, rodzi się z miłości, która daje przestrzeń na nowe życie. I wtedy nie jest ważne czy to jest dziecko z ośrodka adopcyjnego czy poczęte w sposób naturalny. „Dziecko poczęte z myślenia rodziców, że zrobią wszystko, aby je mieć, nie przyniesie do domu szczęścia i radości. Nie to, które było im przygotowane przez Boga. Dziecko będzie, ale nie będzie błogosławieństwem”.

Przypominał o niskiej skuteczności in vitro. W/g najlepszych ośrodków szacowana jest ona na 30%. Te wyniki są uzyskiwane kiedy do procedury kwalifikuje się młode małżeństwa, najchętniej starające się o dziecko krócej niż rok, przy tym nie liczy się ilości wszystkich prób podejmowanych przy zapłodnieniu, tylko ilość małżeństw, które ostatecznie mają ciążę. W ten sposób eliminuje się wszystkie niepowodzenia metody: przedwczesny poród, deformacje dziecka zakończone aborcją, śmierć okołourodzeniową, czy śmierć z powodu komplikacji porodowych.

Zdaniem kapłana skuteczność metody in vitro - licząc ilość podjętych procedur i poczęć - wynosi 6-10%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość poczęć zarodków w stosunku do dzieci urodzonych, w najlepszym razie skuteczność metody to 1-2%, bowiem każdorazowo do życia powołuje się od 10 do 15 zarodków.

Dyskusja z ks. Piotrem Kieniewiczem miała miejsce w ramach comiesięcznego cyklu spotkań Duszpasterstwa Niepłodnych Małżeństw. Inicjatywa spotkań powstała z potrzeby umocnienia duchowego małżonków, którzy mają problem z poczęciem własnego potomstwa. Prof. Bogdan Chazan, ginekolog i położnik szacuje, że trudności z poczęciem dziecka ma ok. 20% małżeństw w Polsce. Jednakże problem bezpłodności dotyczy ok. 7% z nich, co oznacza, że pozostałe, po podjęciu leczenia, mogą począć własne potomstwo. KAI Warszawa 10.11.2008.

lenia, USA staną się pierwszym państwem, które wprowadzi zalecenie, coraz częściej pojawiające się w dokumentach ONZ z inicjatywy środowisk proaborcyjnych, aby prawo kobiety do aborcji na życzenie uznać za fundamentalne prawo człowieka. Wprowadzenie takiego prawa byłoby bardzo niebezpiecznym, trudnym do wycofania, precedensem w skali globalnej.

Jakie byłyby skutki wprowadzenia FOCA?

Zabójstwo dziecka w łonie matki aż do narodzenia zostałoby prawnie dozwolone jako fundamentalne prawo kobiety do wolnego wyboru. Za przykładem USA wiele krajów z pewnością usiłowałoby to naśladować. Jest to niezwykle niebezpieczna promocja cywilizacji śmierci w wymiarze ogólnosiwiatowym.

W USA spowodowałoby to całkowity, obligatoryjny obowiązek wykonywania aborcji na życzenie kobiety, bez żadnych ograniczeń. Ojciec byłby pozbawiony wszelkich praw do ochrony życia swego dziecka. Zniesiono by zakaz aborcji w szpitalach państwowych i wojskowych. Szpitale katolickie, których w USA jest ok. 30% byłyby też zmuszone zabijać dzieci. Biskupi już zapowiedzieli, że prędzej zamkną szpitale, niż się na to zgodzą. Aborcję musiałby wykonać każdy licencjonowany lekarz i pielęgniarka. Odmowa zabicia dziecka byłaby uważana za naruszenie prawa i podlegała sankcjom karnym jako dyskryminacja kobiety. Zabijanie dzieci poczętych byłoby bezpłatne, płaciliby za to wszyscy podatnicy, niezależnie od osobistych poglądów, oraz ubezpieczenia zdrowotne, czego im obecnie robić nie wolno.

Zostałby anulowany zakaz przeprowadzania późnych aborcji w czasie prowokowanego porodu, co jest wyjątkowym barbarzyństwem. Rodzice zostaliby pozbawieni prawa do ochrony swej nieletniej córki przed aborcją, a nawet do informacji na ten temat. Znikłyby wszelkie przepisy nakazujące konsultacje medyczne i co najmniej 24. godzinny czas do namysłu. Kliniki aborcyjne nie podlegałyby żadnym ograniczeniom wynikającym z procedur bezpieczeństwa i sterylności. Nie wolno byłoby nawet odmówić wykonania aborcji z powodu poważnego zagrożenia zdrowia, a nawet życia kobiety, jeśli ona zażądałaby zabicia dziecka w swoim łonie. Wszelkie formy informacji i rozmów, a także przekonywania, rozdawania ulotek i prezentacji filmów pro-life byłyby karalne. Rząd mógłby wydawać zarządzenia nakazujące aborcję przymusową, np. po wykryciu choroby u dziecka czy w przypadku polityki ograniczania dzietności, jak w Chinach.

Promocja eutanazji i związków homoseksualnych

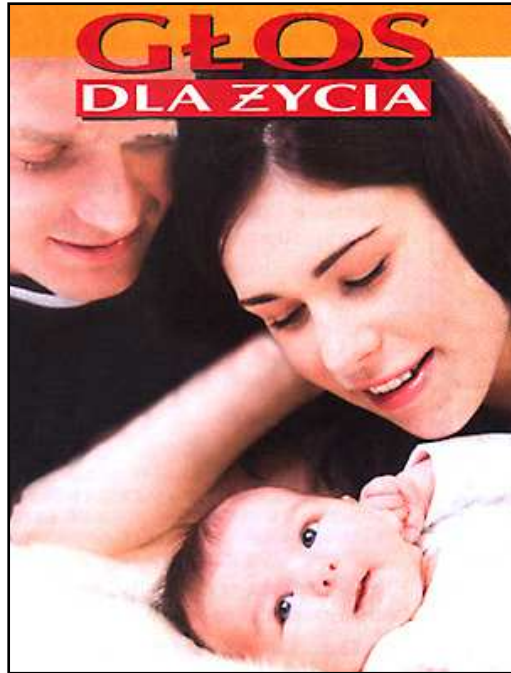
Prezydent Obama jest też zwolennikiem wprowadzenia eutanazji. Powołał na bardzo wysokie stanowisko w Departamencie Sprawiedliwości Thomasa Perrelli, prawnika, który doprowadził do sądowej decyzji o zagłodzeniu sparaliżowanej Terri Schiavo na życzenie jej męża, mimo protestów jej rodziców. Także inne nominacje wskazują, że otacza się on szeroko znanymi zwolennikami „wolnego wyboru”, zaczynając od Hilary Clinton jako Sekretarza Stanu po zwykłych urzędników. Jest także zwolennikiem wprowadzenia ustawodawstwa promującego związki homoseksualne kosztem naturalnej rodziny. Potwierdza to powołanie na ministra edukacji Arne Duncan, inicjatora powołania wyższej szkoły dla homoseksualistów.

Będzie wielka konfrontacja

Demokraci Obamy mają dużą przewagę w Kongresie, ale nie zawsze wygodnie jest im działać przeciw własnemu społeczeństwu. Z badań opinii publicznej w USA wynika, że liczba osób popierających aborcję w ostatnich latach mocno spadła. Wynika z tego, że wiele osób nie akceptujących zabijania dzieci poczętych, głosowało na kandydata demokratów. Ruchy obrony życia są coraz silniejsze i mają coraz większe wpływy. Powstaje pytanie, ile wytrzyma amerykańskie społeczeństwo i czy pozwoli na horror, wprowadzenia prawa o wolności wyboru? obrońcy życia mobilizują swe siły. Także Kościół katolicki w USA przygotowuje się do wielkiej kampanii i do modlitwy w obronie życia.

Nominacja i zaprzysiężenie prezydenta Obamy nastąpiło 20. stycznia. Dwa dni później - 22. stycznia odbył się kolejny Narodowy Marsz Życia. Jak było można się spodziewać, obrońcy życia potraktowali go jako protest przeciwko polityce nowego prezydenta i przybyli wyjątkowo licznie.

Niektórzy sądzą, że zgodnie z zapowiedzią Obama natychmiast



podpisze FOCA. Wcześniej jednak musi go przyjąć Kongres, który rozpoczyna obecnie nową kadencję. Tak szybkie przejście wszystkich procedur prawnych jest mało prawdopodobne. Demokraci jednak, korzystając z liczebnej przewagi, mogą się spieszyć, by zaskoczyć społeczeństwo. Obrońcy życia, będą się temu zdecydowanie sprzeciwiać. Szykuje się bardzo poważna, zakrojona na dużą skalę konfrontacja.

Drodzy Przyjaciele, Obrońcy Życia Człowieka

W imieniu redakcji Dwutygodnika Młodzieży Katolickiej „Nasza Droga” ośmielam się na początku Roku 2009 zwrócić o wielorakie wsparcie dzieła obrony życia: modlitwę, apostołstwo i wsparcie finansowe. Aktualna sytuacja jest niezwykle trudna i to zarówno w aspekcie naszym, polskim jak i międzynarodowym.

Trwają prace nad prawnym uregulowaniem procedury „in vitro”. Stanowisko nasze jest jednoznaczne. Rozwija się też obywatelska inicjatywa ustawodawcza „contra in vitro”, zmierzająca do całkowitego prawnego zakazu „in vitro”, ale medialna „blokada” w Polsce uniemożliwia przedstawienie argumentów „kontra in vitro” i racji pro „naprotechnology” społeczeństwu. To szczególne wezwanie dla nas, katolików świeckich, do intensyfikacji działań.

24 października ubiegłego roku parlamentarny Klub Lewica złożył w Sejmie RP projekt nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny i ochronie płodu ludzkiego; z 7 I 1993 r., w którym wpisano refundację środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych oraz wprowadzenie już od pierwszej klasy szkoły podstawowej demoralizującej, permissywnej edukacji seksualnej.

W USA władzę przejmując prezydent B. Obama skrajny zwolennik aborcji, który zapowiedział uruchomienie ogromnych funduszy na finansowanie antykoncepcji i aborcji nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale na całym świecie. Wymieniane są kwoty kilku miliardów dolarów USA, z których część, poprzez organizacje międzynarodowe, trafi do polskich zwolenników antykoncepcji i aborcji. Te zagrożenia wymagają naszego przeciwdziałania.

Na pierwszym miejscu winna być modlitwa - przypomnę tylko zdanie z Encykliki „Evangelium vitae” Jana Pawła II: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie przenikająca cały świat”.

Potrzebne jest apostołstwo; polecam stronę Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka www.pro-life.pl, gdzie są ważne materiały, w tym „Służba Życiu” nt. procedury „in vitro”.

Proszę też o 1% podatku na Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, zasłużoną organizację, cieszącą się uznaniem wielu polskich księży biskupów; jej KRS 0000140437.

Może uda się w rodzinie, wśród znajomych czy sąsiadów znaleźć osoby, które swym darem - 1% pomogą obrońcom życia? Proszę też o wsparcie - również mailowe - inicjatywy obywatelskiej www.contrainvitro.pl.
Szczęść Boże!

Kinga Hebda redaktor naczelna Dwutygodnika „Nasza Droga”.

Co my możemy zrobić?

Obserwując zmagania amerykańskich obrońców życia, powinniśmy ich wspierać w każdy możliwy sposób. Przede wszystkim powinniśmy wiedzieć, co się tam dzieje i wiedzę tę przekazywać, rodzinom czy przyjaciółom mieszkającym w USA. Nasze poparcie dodaje sił amerykańskim obrońcom życia. Proszą nas oni też o przyłączenie się do specjalnej, gorącej modlitwy i postu, w intencji obrony życia w Ameryce. Modlitwą tą jest 9 dniowa nowenna. Rozpoczęła się ona w niedzielę 11 i trwała aż do 20 stycznia - dnia zaprzysiężenia nowego prezydenta.

Tylko z Bożą pomocą możemy wygrać to zmaganie!

Ewa Kowalewska,

Dyrektor Human Life International - Europa

9 stycznia 2009 r.

Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Koła Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

zapraszamy

kościelny A. Suska 0-508-138-421
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰

W święta będące dniami pracy 10³⁰, 18⁰⁰

w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰

Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii:

www.parafia-antoni.pl

kancelaria parafialna

kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni” ukazuje się 6 x w roku

w I Niedzielę Wielkiego Postu

w Niedzielę Palmową

w Boże Ciało

Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia

w III Niedzielę Października

w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl

admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje:

zespół Akcji Katolickiej

Redaktor: Marian Kurtycz

tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76

Współpracownicy:

Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl

Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.



Nie było miejsca dla Ciebie...

Tegoroczne Jasełka pt. „Nie było miejsca dla Ciebie“ przygotowali uczniowie klas IV-VI (uczestnicy koła teatralnego) przy wielkim wsparciu chóru utworzonego z uczniów kl.VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum. Przedstawienie miało miejsce 11 stycznia po Mszy św. o godz. 10³⁰ w kościele św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej.

Młodzi aktorzy z pełnym zaangażowaniem przedstawili historię Narodzenia Pańskiego. Mówili w niej również o nas - ludziach, nie mających miejsca w swoich sercach dla drugiego człowieka, a zarazem, nie mających w nich miejsca i dla Chrystusa. Jakże często zapominamy, że ten szczególnie okres w roku jest czasem pojednania, przebaczenia, i że nasze serca powinny być otwarte na potrzeby innych ludzi.

Udział w jasełkach był dla małych aktorów ogromnym przeżyciem. Także wśród widzów przedstawienie to wzbudziło duże zainteresowanie. Kościół był pełen ludzi. Szczególnie miło było patrzeć jak malutkie dzieci, które wraz z rodzicami podeszły do prezbiterium, mimo, że może niewiele z całego przedstawienia rozumiały, z otwartymi buziami chłonięły to widowisko.

Ksiądz proboszcz podziękował paniom: Annie Oleszko i Renacie Florjańczyk za przygotowanie uczniów, a dzieciom i młodzieży z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego za wspaniały występ. Zdaniem wielu widzów kościół jest najlepszym miejscem na tego typu przedstawienie. Stwarza bowiem odpowiedni klimat dla zaprezentowania Narodzenia Pańskiego.

Anna Oleszko

